

Nowe katastrofalne trzęsienia ziemi

TOKIO (PAP)
Trzy silne trzęsienia ziemi nawiedziły w poniedziałek terytorium Azji. W dwugodzinnych odstępach wystąpiły one w centralnym rejonie Chin, na Filipinach i w Indonezji. Jednakże bliższe dane na temat skutków tego kataklizmu napływają tylko z Filipin.

Sila podziemnych wstrząsów na Filipinach — które wystąpiły dwie godziny po trzęsieniu ziemi w chińskiej prowincji Syczuan — wyniosła 7,8 stopni wg skali Richtera, a epicentrum znajdowało się pod dnem Morza Celebes, na południe od gęsto zaludnionej (7 mln mieszkańców) wyspy Mindanao. Trzęsienie to, które nastąpiło 13 min. po północy wg. czasu lokalnego porównuje się z kataklizmem, który zniszczył 28 lipca br. miasto Tangszan w północno-wschodniej części Chin. Należy przypuszczać, że rozmiary strat na Filipinach są również bardzo poważne.

Z ostatnich doniesień wynika, że śmierć poniosło przeszło 1800 osób, a ponad 2 tys. zaginęło. Jednakże w miarę napływania informacji z terenów dotkniętych trzęsieniami (DALSZY CIĄG NA STR. 2)



Z roku na rok rośnie się i pięknieje dzielnica Nowa Huta, powstają nowe osiedla a wraz z nimi tereny rekreacyjne, parki i ogródki jordanowskie. Na zdjęciu: fragment parku na osiedlu Miśtrzejowice, zbudowanego przez mieszkańców Nowej Huty w ramach czynów partyjnych.

Fot. Otto Link

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP)
Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 17 bm. zapoznane się z informacją o przygotowaniu do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W szkołach wszystkich typów uczy się będzie 6.426 tys. dzieci i młodzieży. Do szkół podstawowych uczęszczać będzie 4.306 tys. uczniów, w tym 1.721 tys. uczniów — do zbiorczych szkół gminnych. Wzrosła także liczba dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym. W szkolnictwie zawodowym nastąpi dalszy rozwój i dostosowanie sieci szkół oraz kierunków kształcenia do potrzeb gospodarki. Zwiększy się liczba szkół rolniczych i ich uczniów. Do wszystkich rodzajów szkół zawodowych uczęszczać będzie 1.645 tys. uczniów. Biuro Polityczne zaopiniowało objęcie szkolnictwa zawodowego jednolitym nadzorem pedagogicznym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

W szkolnictwie ogólnokształcącym wzrosła liczba oddziałów licealnych o profilu matematyczno-fizycznym i biologiczno-chemicznym. Przed rozpoczęciem roku szkolnego przybyły 192 nowe obiekty oświatowe, zaś 5.500 obiektów objęło remontami kapitalnymi. W ponad 150 szkołach wdrożony zostanie eksperymentalnie nowy system zaopatrzenia w podręczniki, które stanowią będą wspólną własnością szkoły i ucznia. W dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę wzmocnienia wysiłków kadry pedagogicznej na rzecz wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu wyrażającego się dobrą pracą i rzetelnym wypełnianiem obowiązków obywatelskich, w duchu szacunku dla państwowości polskiej. Biuro Polityczne wyraziło uznanie wszystkim nauczycielom i pracownikom oświatowym za (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

18. VIII. 1976 R.
NR 187 (8815)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Szczyt w Kolombo

Na wstępie porannego wtorkowego posiedzenia przywódców państw niezaangażowanych w Kolombo, przewodniczącą obradom premier Lanki — pani Sirimavo Bandaranaike — zakomunikowała, że przywódcy wielu państw Europy i Azji nadesłali depesze z pozdrowieniami dla uczestników konferencji. Oklaskami przyjęto słowa pani Bandaranaike o nadejściu depesz z pozdrowieniami od pierwszego sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka.

Na posiedzeniu porannym jako pierwszy przemawiał prezydent Jugosławii — Josip Broz Tito. Zapewnił on, że w ramach odprężenia na całym świecie i na wszelkie stosunki między państwami. Napietowania na politykę Izraela, która jest główną przyczyną niebezpiecznej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Udzielając poparcia Organizacji Wyzwolenia Palestyny — prezydent Jugosławii podkreślił, że nie można rozwiązać kryzysu blisko-wschodniego kosztem narodu palestyńskiego.

Premier Indii — Indira Gandhi — podkreśliła konieczność umocnienia procesu odprężenia i rozszerzenia go na cały świat. Przed krajami niezaangażowanymi stoją szerokie możliwości osiągnięcia wspólnymi wysiłkami trwałego pokoju i wolności dla wszystkich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Depesza OK FJN do Demokratycznego Frontu Zjednoczenia Korei

WARSZAWA (PAP)
W związku z sytuacją na Półwyspie Koreańskim utrudniającą pokojowe wysiłki KRLD zmierzające do zjednoczenia Korei, Ogólnopolski Komitet FJN wystosował depesze do Komitetu Centralnego Demokratycznego Frontu na rzecz Zjednoczenia Korei. Społeczeństwo polskie — czytamy w depeszy — z sympatią i uczuciem solidarności śledzi wysiłki KRLD i narodu koreańskiego na rzecz zjednoczenia waszej ojczyzny, umocnienia bezpieczeństwa i pokoju na Półwyspie Koreańskim. Jednocześnie niepokój i oburzenie budzą terror i bezprawie panujące w Korei Południowej, gdzie miejscowe władze, naruszając podstawowe swobody demokratyczne.



Rośnie aktywność wulkanu La Souffriere na wyspie Gwadelupa, położonej w archipelagu Małych Antyli. 17 bm. nad ranem odnotowano kolejną silną eksplozję. Zapowiedziana przez naukowców erupcja może mieć moc kilku bomb atomowych. Do tej pory ze strefy zagrożonej, która obejmuje m. in. stolicę wyspy — Basse-Terre, ewakuowano ponad 72 tys. osób. (CAF—AP—telefoto)

Pierwszy milion ton ropy z Gdańska

(INF. WL.) W gdańskich Zakładach Rafinerijnych (będących w dalszej budowie) do wczoraj przerobiono — od czasu uruchomienia rafinerii — pierwszy milion ton ropy naftowej. Dzień wcześniej wartość sprzedanej produkcji przekroczyła 3 mld zł. Uzyskane z przerobu produkty w większości wyeksportowane zostały do krajów skandynawskich. Lokalizacja rafinerii oraz wyposażenie Portu Północnego pozwoliły na dokonanie transportu wyrobów za granicę drogą morską. Również wszystkie polskie statki korzystają z paliwa okrętowego produkowanego w Gdańsku. Od lipca trwa w gdańskich zakładach rozruch technologiczny katalizacyjnego reformowania benzyny. Instalacja — na licencji amerykańskiej firmy AMOCO — dostarczyła już ponad 7 tys. ton etyliny a za kilka dni wyprodukuje się pierwsze tony etyliny wysokooktanowej. Benzynę tę otrzymują odbiorcy krajowi.

Naród polski popiera idee II Apelu Sztokholmskiego

Ludzkość domaga się pokoju

Idee II Apelu Sztokholmskiego są szczególnie bliskie narodowi polskiemu. Podkreślają to liczni rozmówcy dziennikarzy PAP z różnych warstw społeczeństwa.

MARIUSZ DMOCHOWSKI — aktor, przewodniczący ZG. Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki:

„To są same środki, przeznaczone na rozwój gospodarczy państw i — co mi jest szczególnie bliskie — na upowszechnienie kultury, mogłyby przyczynić się do dalszego postępu cywilizacji, wzrostu dobrobytu ludzkości.

My, Polacy, tak tragicznie doświadczenni skutkami II wojny światowej, rozumiemy i odczuwamy to najlepiej. Ogrom strat, jakie naród nasz poniósł w wyniku ostatniej wojny, czyni nas szczególnie powołanymi do manifestowania woli powszechnego pokoju. Dlatego też naród (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Konwencja republikańców

Wedle najbardziej ostrożnych obliczeń prezydent Ford zbliżył się zdecydowanie, bądź przekroczył już liczbę 1.130 głosów delegatów, niezbędnych do uzyskania nominacji w pierwszym głosowaniu i pokonania swego rywala b. gubernatora Kalifornii — Ronaldą Reagana.

29 zabitych w RPA

29 zabitych i ponad 100 rannych — to rezultat krwawej rozprawy południowoafrykańskich rasistów ze studentami jednego z uniwersytetów dla „kolorowych” — Western Cape. Studenci uczestniczyli w demonstracji na znak solidarności z walką o prawa człowieka i wolność prowadzoną przez ludność afrykańską RPA.

O racjonalne wykorzystanie paliw i energii w ZSRR

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły uchwałę „O niedozwolnych przedsięwzięciach dla zaopatrzenia gospodarki narodowej w paliwa, energię elektryczną i energię cieplną oraz ekonomicznego zużycia zasobów paliwowo-energetycznych”. Uchwała ma na celu zlikwidowanie nadmiernego zużycia zasobów paliwowo-energetycznych w elektroenergetyce i innych gałęziach gospodarki narodowej, maksymalne wykorzystanie własnych źródeł energii, szerokie wykorzystywanie w elektrowniach niedrogo kosztujących rodzajów paliw oraz zwiększenie produkcji i zapasów torfu, węglów, brykietów i drewna opałowego.

Zmarł prof. Wincenty Danek

Wczoraj zmarł w Krakowie prof. dr WINCENTY DANEK — długoletni rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej, polonista, działacz oświatowy, wychowawca wielu filologów. Urodzony w Krzeszowicach 8. X. 1907 roku, po ukończeniu szkoły średniej, uczył się w Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym. Podczas okupacji działał w tajnym nauczaniu — asystował, siedział w więzieniu na Montelupich. Współpracując przedtem z podziemną komórką PPR w Krzeszowicach, gdzie zaraz po wyzwoleniu jest pierwszym przewodniczącym MRN, organizatorem i dyrektorem liceum. Był kuratorem Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Od 1951 wykładał historię literatury polskiej w WSP, gdzie m. in. zorganizował katedrę dydaktyki języka polskiego. Zajmował się twórczością i biografiami Józefa Ignacego Krzeszowskiego (był świetnym wydawcą jego dzieł), Adolfa Dygasińskiego, Lucjana Siemienińskiego. Zakończył „Ruch Literacki”. Przyjaźnił młodzieży — dobrego człowieka, zaangażowanego działacza społecznego był znaczącą postacią naukowego i literackiego Krakowa. Cześć Jego pamięci!

Wykorzystać każdy hektar ziemi

- Realizacja wniosków powszechnego przeglądu gmin
- Kółka rolnicze i SKR-y przejmują zaniedbane pola
- Pomoc dla starszych rolników

(INF. WL.) W czerwcu br. zakończył się powszechny przegląd gmin, który m. in. wykazał, że istnieją jeszcze dość poważne kompleksy ziemi leżące odłogiem lub źle uprawiane. A przecież wobec obecnych potrzeb żywnościowych w kraju i na świecie każdy hektar ziemi musi być należycie wykorzystany i musi obficie plonować.

W miejskim województwie krakowskim przeszło 1000 ha leży odłogiem, a ok. 2800 ha jest źle zagospodarowanych. Coraz więcej starszych rolników zgłasza chęć przekazania swego gruntu w zamian za rentę. 1500 ha leżących wokół Krakowa wymaga rekultywacji. Już w czasie trwania przeglądu gmin niektórzy rolnicy zdołali powrócić do uprawy gruntów przez urzędy gminne.

W czerwcu br. zakończył się powszechny przegląd gmin, który m. in. wykazał, że istnieją jeszcze dość poważne kompleksy ziemi leżące odłogiem lub źle uprawiane. A przecież wobec obecnych potrzeb żywnościowych w kraju i na świecie każdy hektar ziemi musi być należycie wykorzystany i musi obficie plonować.

W czerwcu br. zakończył się powszechny przegląd gmin, który m. in. wykazał, że istnieją jeszcze dość poważne kompleksy ziemi leżące odłogiem lub źle uprawiane. A przecież wobec obecnych potrzeb żywnościowych w kraju i na świecie każdy hektar ziemi musi być należycie wykorzystany i musi obficie plonować.

Rolniczych mają obecnie 298 ha gruntu — informuje wiceprezes Krakowskiego Związku Kółek Rolniczych, Ludwika Konikowa. — W tym roku przejmujemy 585 ha ziemi, a do 1980 roku nasze spółdzielnie prawdopodobnie będą gospodarować na 3400 ha. W Gdowie SKR posiadać obecnie 300 ha ziemi i budujemy oborę dla 230 krów mlecznych. SKR w Sieprawiu przejmujemy w br. 50 ha gruntu — będzie to baza produkcji dla owczarni liczącej 1000 szt. Ambitne plany produkcyjne ma także SKR w Niepołomicach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Unia Tarnów w II lidze

Ta sprawa trzymała w napięciu już od kilkunastu dni kibiców piłkarskich. Związek Tarnowski oczekiwali z niecierpliwością na ostateczną decyzję Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie protestu, jaki jeszcze w lipcu złożyła Unia Tarnów, domagając się weryfikacji wyników rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej w związku z naruszeniem regulaminu przez Stal Brzeg. Przypomnijmy, że Stal zajęła pierwsze miejsce w gr. IV, natomiast Unia była druga. I wreszcie wczoraj nadeszła s

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Wczoraj gościliśmy w redakcji zastępców zastępów NAL, które otrzymały nagrody za wykonanie zadania „Najważniejszy dzień”. Natomiast w piątek (20 sierpnia o godz. 13) zapraszamy do „Gazety” dzieciaki z zastępów, do których za sprawą 3,5-letniego Piotrusia Bajs uśmiechnęło się szczęście przy losowaniu nagród za Operację „Chleb”. (O podjęciu tego zadania zameldowało 1114 zastępów; skupiających ok. 15 tys. dzieci.) A oto nagrodzone zastępy: „Karino” i „Medy” z Włosan, „Wikingowie” — Wawrzeńczyce, „Sportowcy” — Przewodny, „Wędrowniczki” — Czechówka, „Turyści” — Ropa, „Kasztany” — Bańska Górna, „Słoneczka” — Chyżne, „Janoski” — Przysietnica, „Krokusy” — Szafłary, „Na-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



urentowności był to czas, gdy całe zjednoczenie jechało na dotacji państwowej, czyli — jakby tu brutalnie przyszło się wyrazić — było na deficycie. Wprowadzenie taniego surowca — dawnego szarego. Przyszedł magister inżynier Gołda dyrektorować. Nacemi grzebał w literaturze, w dzień chodził po cegielni. Niektórzy ludzie mają jakiś siódmy zmysł, trafiają od razu w dziesiątkę. Gołda jako ceramik ma właśnie to. Podał miś: zastosujcie spoiwo organiczne do tych pięt. Pierwsza próba udaje się. Druga także. W zjednoczeniu mówią: czyżby to było możliwe? W ministerstwie: czy to prawda? Jeśli coś się latami nie udaje i nagle komuś wydaje — trzeba najpierw przelać narodzić barykady niewiary.

Cegła z dodatkiem eliksiru Gołdy nie pęka. Mimo, że zawiera coraz większe procenty pięt lotnych. Próba z 60 proc. pięt wyszła dobrze. Eksperyment, prowadzony w maju 1976 — przy udziale wiceministra Kałkowskiego — wydawał się szaleństwem. Gołda dodawał do masy 80 proc. pięt lotnych. Inżynierowie z ministerstwa pytali: ile dodaje pięt? Robotnicy odpowiadali, że 8 tyłek pięt i 2 tyłki łów. Kropka. Sprawdzono, bo efekt przetrwał najdłużej oczekiwania. I ta cegła nie kruszyła się. Ani w suszeniu, ani w procesie wypalania. — Dlaczego innym nie wychodziło? — pytał Gołdę. — No, jest kilka przyczyn. Elektrownie swoje piły składowały razem, że z elektrofiltrow mieszają z pu-

Przełom w cegle

pietem i żużlem. A trzeba brać tylko pięt z góry, ten lotny... Wiem, że mówi o tym, aby na pierwszym miejscu nie wymienić swego pomysłu. Ale w istocie chodzi w głównej mierze o to, by dodać w odpowiedniej proporcji eliksiru do masy. Tylko tyle. Jakiego? No, to już sprawa patentem chroniona. Być może Polacy będą sprzedawali licencję za granicę. Proces znany w starożytnej Mezopotamii, udoskonalony przez starożytnych Rzymian — doczekał się zrewolucjonizowania w Nowej Hucie po kilku tysiącach lat. Proces, który wydawał się oczywisty, jasny, wyeksperymentowany. Okazuje się, że należy przegladac sprawy uznane za oczywiste — aby znajdować w nich rzeczy zastanawiające. I tak zrobił Gołda. — Nie mamy odpadów. Moja cegła nie pęka w paleniu. Mamy tylko śluzki mechaniczne. To pierwsza oszczędność. Kiedy przyszły dyrektor, żeby rozbudowywać suszarnie — Gołda odpowiedział, że nie potrzebuje. On może suszyć szybko, on nie może teraz narodzić cegły dla suszarni. Bo może zacząć teraz suszyć od razu podając wyższą temperaturę, nie boi się, że gwałtowny wzrost ciepła spowoduje pęknięcie. Ten jego eliksir działa cuda. To będzie drugi patent: przebudowa suszarni. Od razu wysoka temperatura. Gołda zapowiada, że nie boi się stu stopni. No, niech będzie osiemdziesiąt,

Siedziałem w gabinecie dyrektora Gołdy w Zestawicach, patrzyłem na pejzaż cegielni bez gliny (niegdys), która idzie teraz na pyłe, dodając go prawie 30 proc. na co dzień. Cegielnia Zestawicka przyniosła jako jedyna w zjednoczeniu zysk w pierwszym półroczu tego roku. Zysk niebagatelny. Prawie siedem milionów złotych netto. Sukces. Wielki sukces. Cegła jest wytrzymała, Gołda powiada, że prawie klinier. Ale trzeba eksperymentować dalej. Umotywowane naukowo sprawę. Przekonać wszystkich, że to rewolucja i rewolucja w ceramice. Przełom w cegle. A to już sprawa znacznie trudniejsza, niż wynalezienie cudownego eliksiru. Przeszafować swój wynalazek. Mimo że ma sojuszników, naukowców, którzy podejmowali w cegielni próby wykorzystania tych pięt w elektrociepłowni. Oni są zresztą współautorami patentu. I dlatego wiem, że Gołdę czeka wiele walk. Ze bądzie miał wielu wrogów, bo żeby wprowadzić cegłę, nową napotyka się zawsze na opór i konserwatyzm. Ale Gołda jest dyrektorem i wynalazcą — jego ten baktyl nowocześnieści zaraził, opamiętał i skazał jego dyrektorską duszę. On jako dyrektor daje zielone światło sobie, jako wynalazcy. Czy wszyscy zwierzchnicy będą tak samo wielkoduszni? Czy poprą jego eksperymencie? Czy piły zostaną wykorzystane w większym procencie, choćby 60-80 proc.?

W cegielni pod Nową Hutą, wzgardzonej i niepozornej, schowanej za wielkimi hałami kombinatu, gdzieś w polach — narodziła się nagle rewolucja w przemysie ceramicznym. Wielka sprawa. I piszę o tym felieton, aby dać wyraz swoim przekonaniom. Najważniejszą są u nas ci ludzie, którzy otaczający ich i nas świat zmieniają na lepsze. Trzeba im na każdym kroku pomagać. Chciałbym, aby sympatyczny dyrektor z Zestawic uniknął losu innych wynalazców, którzy potykają się na ustawianym im złośliwie przez bliźnich torze przeszkód.

KRONIKA DNIA

Pociąg Przyjaźni z ZSRR

Wczoraj przybyła do Krakowa 84-osobowa grupa studentów i młodych nauczycieli z ZSRR, by zapoznać się z systemem kształcenia i funkcjonowania oświaty w Polsce. Toteż obok zwiedzania zabytków naszego miasta w programie pobytu grupy który potrwa do 21 bm. znalazły się wizyty w Szkole Podstawowej nr 2 w Bieżanowie, Liceum im. Nowodworskiego i w UJ, spotkania z władzami oświatowymi i z młodzieżą. Przewidywane jest także spotkanie z władzami politycznymi województwa śląskiego krakowskiego. W grupie naszych radzieckich gości znajduje się członek KC KPZR, sekretarz KC Komsołowa Zoja Grigoriewna Nowożyłowa. (ms)

Młodzież pomaga w polu

(Inf. wł.) Młodzież w ramach akcji „Każdy kłosa na wagę złota” wychodzi w pole, aby pomagać przy karczowaniu się zniwiał, zwłocznie zbóż z pól oraz omłotach. W aglomeracji krakowskiej w ubiegłym tygodniu na polach rolników najbardziej potrzebujących pomocy pracowało ponad 1400 młodych ludzi, członków organizacji młodzieżowych ze wsi i miast.

M. in. 70 członków organizacji młodzieżowych z zakładów dzielnic Krowodrza pomagało przy żniwach w Karłowicach, Bolesławicach i Rudawie, a 16 członków ZSMP z Jerzmanowic i 30 z przedsiębiorstwa „Montin” z Krakowa skosiło ponad 5 ha zbóż w gminie Jerzmanowice. (cm)

Towarzystwo im. Jana Kasprówicza

Przed 12 laty powstało w Zakopanem Stowarzyszenie Twórczości Jana Kasprówicza. Inicjatorką powołania stowarzyszenia była „Mariuszka” — Maria Kasprówicowa, która dom poety „Harrendę” pragnęła zamienić w placówkę naukowo-badawczą i oświatowo-kulturalną. Zamysł jej urzeczywistnili przyjaciele „Harrendy” — naukowcy, pisarze, działacze kultury, nie tylko zresztą mieszkający na Podhalu, „Harrendę” — dom i muzeum Jana Kasprówicza — pozostała od 1969 r. pod opieką Stowarzyszenia, które przyjęło w 1971 r. nazwę Towarzystwo im. Jana Kasprówicza. Jego członkowie spotykają się każdego roku na „Harrendzie” w rocznicę śmierci poety — 1 sierpnia. Jedną z form działalności Towarzystwa są „Wieczory na Harrendzie” — spotkania organizowane kilkanaście razy w roku, poświęcone rozmowom o literaturze, sztuce, regionalizmie.

„Club-cola” — już w sklepach

W sklepach woj. tarnowskiego, a także Rąbki i Zakopanego, ukazał się w sprzedaży nowy koncentrat na pojwoy „Club-cola”. Wkrótce znajdzie się on w sklepach całego kraju. Do końca br. tarnowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego wyprodukują ok. 200 tys. butelek „Club-cola”. W przyszłym roku produkcja wyniesie ok. miliona butelek. Nowy koncentrat będzie z pewnością przydatny w czasie turystycznych wędrowek.

Tatry — poligonem prac naukowych

Tatry są nie tylko „Mekką” turystyki, ale również nieustającym poligonem prac naukowych. Obecnie prowadzi się w polskich Tatrach około 200 prac, najwięcej z geologii, botaniki i zoologii. Z tatrzańskiego „poligonu” korzystają wszystkie ośrodki naukowe kraju, a w szczególności warszawski, krakowski i poznański. Każdego roku bawi również w naszych Tatrach kilkanaście zagranicznych wydziałów naukowych, które zainteresowane są wybranymi problemami.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska południowa znajduje się na skrajnie pływającej zatoce związanej z niżem nad Adriatykiem. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane lub duże. W ciągu dnia opady deszczu i burze. Rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna dniem od 18 st. w rejonach podgórskich do 22 st. na pozostałym obszarze. Minimalna nocą odpowiednio od 7 do 10 st. Wiatry słabe zmienne. Wysoko w Tatrach zachmurzenie przeważnie duże, przelotne opady deszczu i burze. BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biologiczna korzystna, tylko w rejonach lokalnych, tylko przejściowo objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wkład pracy w dobre przygotowanie nowego roku szkolnego oraz kolejnego etapu reformy szkolnej. Z zadowoleniem podkreślono dalszy wzrost kwalifikacji kadry pedagogicznej we wszystkich typach szkół. Biuro Polityczne rozpatrzyło przedłożone przez rząd wnioski dotyczące zwiększenia inwestycji modernizacyjnych w latach 1977—1980. Dotychczasowe działania przyniosły już w niektórych gałęziach przemysłu zwiększenie zakresu prac modernizacyjnych i przyczyniły się do zmniejszenia liczby nowo budowanych obiektów.

Ludzkość domaga się pokoju

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) polski udział swego poparcia ideą II Apelu Sztokholmskiego, wszelkim działaniom służącym zahamowaniu wyścigu zbrojeń i utrzymaniu pokoju na całym świecie.

JACEK ZAJĄCZKOWSKI — drukarz z Chelma, który składał Manifest PKWN: Przed 32 laty przypadało mi w udziale składanie na maszynę drukarskiej tekst Manifestu PKWN, zapowiadającego wolność i początek nowych dzieł narodu polskiego. Gdy patrzę z perspektywą lat na ogrom zniszczeń wojennych, śmierć milionów niewinnych ofiar, heroiczny wprost wysiłek Polaków przy odbudowie ojczyzny, przychodzi często chwila refleksji i zadumy.

Czy rzeczywiście wojny są nieuniknione? W wielu punktach świata nadal przecie są ogniska starć i zbrojnych konfliktów. Każdego roku ogromne sumy pieniędzy wydawane są na zbrojenia, gdy tymczasem znaczna część ludzi naszego globu żyje w nędzy, a dzieci umierają z wycieńczenia i braku opieki lekarskiej. W narodzie polskim, który zbyt boleśnie doświadczył nędzy i cierpienia, jakie przyniosła II wojna światowa — idee II Apelu Sztokholmskiego są szczególnie zrozumiałe i budzą głęboki oddźwięk. Osobiście wierzę w to, że ostatecz-

ny cel Apelu zostanie osiągnięty. Wszelkiewiatowa kampania dla poparcia II Apelu Sztokholmskiego, podpisane przed rokiem w Helsinkach aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, czy wreszcie masowa demonstracja przeciw wojnie w miejscach dawnych bitew i masowych straceń, na ulicach Hiroshimy i Nagasaki, świadczą najbardziej, iż pokójowe współzdziałanie jest dążeniem zdecydowanej większości ludzkości.

Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaaprobowало projekt przedsięwzięć rządowych zmierzających do dalszego przyspieszenia rozwoju przemysłu meblarskiego.

Ważnym celem Apelu zostanie osiągnięty. Wszelkiewiatowa kampania dla poparcia II Apelu Sztokholmskiego, podpisane przed rokiem w Helsinkach aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, czy wreszcie masowa demonstracja przeciw wojnie w miejscach dawnych bitew i masowych straceń, na ulicach Hiroshimy i Nagasaki, świadczą najbardziej, iż pokójowe współzdziałanie jest dążeniem zdecydowanej większości ludzkości.

ZBIGNIEW OSTROWSKI — brygadista z zakładów „H. Cegielski” w Poznaniu:

Powstrzymanie wyścigu zbrojeń i zakaz wytwarzania broni nuklearnej i innych broni masowej zagłady — za czym opowiada się naród polski i narody wielu krajów — oznaczałyby zmniejszenie ogromnych wydatków, jakie przeznacza się na te cele. Te wielkie sumy można przeznaczyć z powodzeniem przeznaczając na rozwiązanie innych problemów w świecie, chociażby na walkę z głodem i chorobami. Sprawa ta ma ponadto bardzo duże znaczenie w stosunkach między państwami o różnych ustrojach, ponieważ odprężenie polityczne musi się łączyć z militarnym. W ten sposób idee II Apelu Sztokholmskiego wiążą się z wynikami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

stolatki! — Wietrzychowice, „Gwiazdki” — Łęg Tarnowski, „Biedroneczki” — Zabno, „Świećcie Promyki” — Borzęcin. Plakietki NAL wysłano (wysłany jest pocztą): „Wileza Gromada” i „Wenedy” z Krakowa, „Wilki Moraskie” — Rzeszów, „Zeglarze” — Sieraków, „Sokoły” — Sólkowi, „Apasce” — Staszów, „Szare Szeregi” — Kamionka Wielka, „Indianie” — Jodłownik, „Paprotki” — Dział, „Leśni” — Podgrodzie, „Krasnale” — Olesno, „Łośna Brygada” — Odporszyń, „Herkulesy” — Zabno, „Niezapominajki” — Wola Rogowska, „Jagódko” — Niwki. O NAL piszemy także na stronie 4. (ZG)

Fot. Otto Link

Wykorzystać każdy hektar ziemi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Spółdzielnia ta, gospodarująca dotychczas na 150 ha, wykupuje 100 ha ziemi; pozwoli to na rozwinięcie hodowli do 300 szt. bydła. Zamiarowana ziemia wykupiona także SKR-y w Doboczych, Między, Stomnikach, Kłaju i Górczy. (km)

Ostatni powszechny przegląd gmin ujął w woj. tarnowskim, że 1580 ha ziemi leży tu odległym, a 4 tys. ha nie jest w pełni wykorzystane. Do gmin, w których szczególnie występuje ten problem, należą m. in. Lipnica Murowana, Rzeszów i Lipnica.

Owe 1580 ha ziemi zapuszczono stanowi w woj. tarnowskim zaledwie 0,5 proc. ogólnego arealu. Ale mimo tego postanowiono szybko uporządkować z problemem ziemi nie dającej plonów. M. in. wnioskiem płynącym z wyników powszechnego przeglądu gmin poświęcono było posiedzenie jednej z Egzekutyw KW PZPR, szereg konkretnych dyspozycji wydał Urząd Województwa. Postanowiono, aby ziemię leżącą odległym jako najszczybel przekazywać kółkom rolniczym, spółdzielniom produkcyjnym oraz indywidualnym gospodarstwom specjalistycznym prowadzonym przez wyróżniających się rolników. Jeżeli natomiast chodzi o ziemię, z której osiąga się plony nie odpowiadające przyjętej średniej (właścicielami tzw. gospodarstw podupadłych są najczęściej ludzie starsi, nie mogący podjąć obowiązków) — zobowiązano właścicieli gmin do udzielania rolnikom wszechstronnej pomocy.

Przekazywanie ziemi leżącej odległym nie jest sprawą łatwą, choćby z uwagi na skomplikowany proces uwłaszczenia. A mimo tego w ciągu ostatnich dwóch miesięcy udało się już w woj. tarnowskim zagospodarować 600 ha ziemi leżącej odległym. Pozostałych 980 ha znajdzie swoich nowych właścicieli do końca br. (ha)

Ukradł milion i... przegrał w pokera

W Sądzie Wojewódzkim w Koszalinie zakończyła się rozprawa przeciwko Jerzemu M., który jako naczelnik Urzędu Pocztowego w Ustroniu Morskim w okresie półtoramiesięcznym (8 marca — 27 kwietnia br.) przywłaszczzył sobie kwotę ponad 985 tys. zł. Przestępstwo nie było skomplikowane — polegało na założeniu księgi księgi oszczędnościowej z fikcyjnym nazwiskiem, na którą zaradny naczelnik wpłacał sobie i pobierał spore kwoty. Ponadto J. M. pobrał znaczne sumy z kasy Urzędu. Motywacją czynu brzmiała w ustach oskarżonego bardzo lapidarnie: wziął, by pograć w pokera; przegrał, chciałem się odegrać. Tak więc doszło do „przegranej”: 15 lat wolności, 10 lat utraty praw publicznych i 100 tys. zł grzywny.

Cukier ze zbóż?

W kilku krajach zachodnioeuropejskiego Wspólnego Rynku, a mianowicie: w W. Brytanii, Holandii, Belgii i we Włoszech — zapoczątkowano nowy technologiczny proces produkowania cukru nad z tradycyjnych surowców, takich jak buraki i trzcina, lecz ze zbóż — przede wszystkim z pszenicy i kukurydzy. Produkcja ta, chociaż nie wykroczyła jeszcze poza stadium wstępne, rozwija się już na skalę przemysłową. Najbardziej zaawansowana została w brytyjskich zakładach należących do potężnego koncernu „Tate and Lyne”. Cukier uzyskiwany ze zbóż ma — zdaniem specjalistów — właściwości bardzo zbliżone do cukru buraczanego lub trzcinowego, od którego może być znacznie tańszy dzięki niższemu kosztom wytwarzania. Budzi to już obecnie pewne obawy tradycyjnego przemysłu cukrowniczego, przewidującego, że za jakieś kilka lat może być zagrożona jego pozycja. Przemysł ten domaga się od Komisji EWG zniesienia specjalnych subsydiów wypłacanych nowej gałęzi cukrownictwa. Zakłada się, że w roku 1977 produkcja cukru „zbożowego” wyniesie w obrębie Wspólnego Rynku około 400 tys. ton.

Tkaniny typu „Wrangler”

Żarskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego przystąpiły do organizacji produkcji autentycznej tkaniny teksasowej typu „Wrangler” według zagranicznej technologii.

Wytwórnia zlokalizowana została w nie w pełni wykorzystanym dotychczas obiekcie przemysłowym, w którym zainstalowano 200 automatycznych krosien bódzkiej fabryki „Wifama”. Produkować będzie ona rocznie 5 mln metrów szeralnego teksasu.

Pierwsze partie szeralnego teksasu zarszy także dostarczą na rynek krajowy w przyszłym roku.

Taksówkarze — przewodnikami

Moskiewscy taksówkarze wystąpią niedługo w podwójnej roli: kierowców i przewodników po mieście. Pracownicy jednej z tamtejszych baz taksówkowych zapisał się na specjalny kurs, w czasie którego zwiędza przeszło sto muzeów, opajają odpowiednią ilość materiału z zakresu historii sztuki i historii miasta i na koniec złożą egzamin.

Kłopoty z 2 mld dolarów

Liczni członkowie rodziny zmarłego miliardera amerykańskiego, Howarda Hughesa zawarli tajny układ, którego celem jest podział ogromnej fortuny bogacza w przypadku, gdyby nie odnaleziono wiarygodnego testamentu. Do chwili obecnej pojawiło się 36 testamentów, ale wszystkie fałszywe.

Mojątkiem Hughesa dysponuje obecnie spółka „Summa Corporation”, której zarządcy należą jej by spadek został przekazany fundacji medycznej utworzonej przez miliardera na Florydzie. Fundacja jest oficjalnie zwolniona z płacenia podatków.

Podatek federalny, gdyby należało go zapłacić, objąłby 75 proc. spadku H. Hughesa, który ocenia się na 2 mld dolarów.

Miesiąc w łańcuchu

Policja japońska aresztowała pewnego 58-letniego pośrednika handlu nieruchomości z Tokio pod zarzutem zakupu w 2,5-metrowy stalowy łańcuch żony i córki. Oba kobietom przypadło tak spędzić okragły miesiąc. Powodem czynu krewkiego Japończyka była zazdrość: podejrzewał swą 53-letnią żonę o romanowanie z 42-letnim cieślą, a 20-letnią córkę za kłó, aby ukarać ją za to, że w czasie kłótni rodzinnej stanęła po stronie matki.

„Dziwaczyni udało się wreszcie uwolnić z okowów, zadzwoniła na policję, a ta z kolei zakuła w kajdany jej ojca.

Nowe katastrofalne trzęsienia ziemi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

tniętych ruchami tektonicznymi cyfra ta może się zwiększyć. Trzęsienie ziemi poważnie zniszczyło 5 miast na południu i w centralnym rejonie Filipin. Prezydent Ferdinand Marcos w przemówieniu radioowo-telewizyjnym ogłosił stan klęski żywiołowej na terenach nawiedzonych wstrząsami, a jednocześnie zwrócił się do ludności z apelem o zachowanie spokoju.

Rozmiary klęski powiększyły również olbrzymie, dochodzące do 5 m wysokości, fale oceaniczne, które z niszcząca siłą dewastowały wybrzeże wielu wysp filipińskich niszcząc miasta i osady oraz zagrażając życiu ludzi. Ogromne fale przetoczyły się na wybrzeżu miasta Zamboanga znajdującego się 200 km od południowo-zachodniego cypla Mindanao.

PEKIN (PAP) Brak bliższych szczegółów o skutkach trzęsienia ziemi, które nawiedziło w poniedziałek wieczorem czas warszawskiego gęsto zaludnioną prowincję Syczuan, w środkowej części Chin. Obserwatoria sejsmologiczne w

USA, Japonii i Szwecji określiły jego siłę na 6,9 — 7,2 stopnie w skali Richtera. Epicentrum wstrząsu znajdowało się na granicy prowincji Syczuan i Kansu. Agencja UPI podaje, że w strefie trzęsienia znalazło się Lanczhou, gdzie znajduje się główny ośrodek badań nuklearnych. Według obserwatorium w Hongkongu najbliższe epicentrum znajdowało się miasto Czangwei, posiadające 20 tys. mieszkańców.

Agencja Sinhua nie podaje liczby ofiar, ograniczając się do stwierdzenia, że prowincjonalne i lokalne komitety rewolucyjne zorganizowały już akcję pomocy. Japońska agencja Kyodo racjonalnie wypowiedzi kilku inżynierów i techników japońskich, którzy znajdowali się w odległości 120 km od epicentrum trzęsienia ziemi. Twierdzą oni, że w rejonie tym już od kilku tygodni obowiązywał stan pogotowia i ludność przebywała w namiotach, co mogło w znacznym stopniu przyczynić się do zmniejszenia liczby ofiar.

Niewielkie wstrząsy podziemne wystąpiły także w Japonii i na terenie Indochin.

Z dalekopisu

● (m) 30 MLN ZŁ — oto wartość prac wykonanych dotąd przez harcerzy na różnych odcinkach budowy Huty „Katowice”. W akcji zorganizowanej przez Kwaterę Główną ZHP wzięło udział 6 tys. uczniów z 200 szkół w całym kraju.

● PRZED 30 LATY — 18 sierpnia 1946 — powstał Międzyzwiązkowy Związek Studentów. Zreszta on dzisiaj 90 narodowych organizacji studenckich z całego świata. Jednym ze współzałożycieli MZS jest polski ruch studencki.

● „KRZYŻY” libański może i powinien być rozwiązany przez samych Libańczyków, bez ingerencji sił zewnętrznych” — stwierdzenie takie zawiera komunikat o spotkaniu członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR A. Kirilenki i zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR B. Ponomarewa z delegacją Libańskiej Partii Komunistycznej, która przebywała w Moskwie.

● PIERWSZE TONY węgla wydobyto z wydartej ogniu ślany w kopalni „Manifest Lipcowy”. Dzięki temu dużemu osiągnięciu techniki górniczej już wkrótce z wyrobiska zniszczonego przed rokiem przez pożar wydobywać się będzie 1500 ton węgla na dobę.

● STANISŁAW LEM i 250 innych autorów powieści fantastyczno-naukowych z 24 krajów Europy oraz Kanady, USA i Australii będzie gościł w dniach 19—22 sierpnia w Poznaniu na III Europejskim Kongresie Science Fiction.

● PRAWIE 180 MLN obywateli ZSRR złożyło już podpisy pod nowym Apelem Sztokholmskim.

● RADA BEZPIECZEŃSTWA jednogłośnie przyjęła wniosek Szeseli (wyspa na Oceanie Indyjskim niepodległa od czerwieca br.) o przyjęcie w poczet ONZ. Ostateczna decyzja, czy Szesela zostanie 145 członkiem ONZ, należy do Zgromadzenia Ogólnego organizacji, które zbierze się we wrześniu.

● RACJONOWANIE WODY zostanie wprowadzone w kilkunastu, najsilniej nawiedzonych klęską posuchy, rejonach W. Brytanii.

Szczyt w Kolombo

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

KRLD domaga się likwidacji obecności imperialistycznej oraz baz wojskowych państw imperialistycznych we wszystkich rejonach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej — oświadczył premier KRLD — Pak Song Chol. Obecnie — podkreślił Pak — imperializm przeżywa najcięższy w historii kryzys ekonomiczny. Usiłując wyjść z niego, imperialiści potajemnie prowadzą przygotowania wojenne, a jednocześnie usiłują skłócić między sobą kraje, które niedawno uzyskały niepodległość.

Jak podaje agencja Reutersa, 6 krajów afrykańskich wystąpiło z wnioskiem o wniesienie poprawki do projektu deklaracji politycznej konferencji, domagając się od Rady Bezpieczeństwa nałożenia ścisłego embarga na dostawy broni do RPA.

Poszukiwania zaginionego samolotu w Ekwadorze

W Ekwadorze zachmurzone niebo i deszcze zastopowały akcję poszukiwawczą zaginionego samolotu pasażerskiego z 55 pasażerami i czterema członkami załogi. Czterosilnikowa maszyna turbodwusobowa typu „Viscount” zaginęła w poniedziałek. 27 minut po starcie przetrwana została łączność radiowa i od tej pory wszelki śluch o samolocie zaginął.

Wśród pasażerów było 20 kobiet i 11 dzieci. Samolot leciał krętym korytarzem powietrznym między dochodzącymi do 6 tys. metrów szczytami andyjskimi. Istnieje minimalne szanse, że piloci mogli bezpiecznie przeprowadzić w tak trudnym terenie manewr lądowania.

W Poznaniu przyszyto obciętych dłoń

Chirurgom z II Kliniki Chirurgii Ogólnej Akademii Medycznej w Poznaniu pod kierunkiem dr med. Janusza Siewera po kilkunastu godzinach zabiegu udało się uratować obciętych dłoń 30-letniemu rolnikowi Marianowi Bartkowiakowi z Grodziska Wielkopolskiego. Rannemu w wypadku przy transporcie porażającą go zębem, groziła amputacja doszczętnie obciętej dłoni. Dzięki natychmiastowej pomocy dłoń została uratowana. Diagnozy lekarzy rokują przywrócenie dłoni pełnej sprawności.

Zderzenie pociągów towarowych

(Inf. wł.) Na stacji kolejowej w Grabinach (woj. tarnowskie) doszło do zderzenia dwóch pociągów towarowych. Prawdopodobnie na skutek uszkodzenia hamulców nadjeżdżający do stacji pociąg najechał na drugi skład towarowy. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Straty są jednak poważne. Zniszczeniu uległy 3 wagony z meblami i miałem węglowym. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin. Przyczyną zderzenia bada specjalnie powołana komisja. (ha)

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 sierpnia 1976 roku zmarł nasz nieodżałowany Kolega i Przyjaciel

ZYGMUNT MIKOŁOŚ

st. inspektor, był pracownik Służby Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie, której poświęcił 45 lat swego życia, działacz Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i wieloletni przewodniczący Rady Zakładowej, odznaczony za ofiarną pracę zawodową i społeczną Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i innymi wyróżnieniami. Odszedł od nas prawy człowiek i wzorowy pracownik — i takim pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Rakowickim dzisiaj, w środę 18 sierpnia, o godz. 12.

Zonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA
I OOP PZPR
WOJEWÓDZKIEJ STACJI
SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ
W KRAKOWIE
ORAZ KOLEŻANCI I KOLEDZY

• SPORT • SPORT • SPORT • Piłkarze Unii Tarnów w II lidze

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Warszawie wiadomości: PIŁKARZE UNI AWANSOWALI DO II LIGI, STAL ZOSTAŁA ZDEGRADOWANA DO LIGI MIEJSCOWOJEWÓDZKIEJ.

O wypowiedzi na ten temat poprosiliśmy prezesa PZPN — J. Maję. „Udowodniono — powiedział J. Maj — że w Stali Brzeg występował w meczach o wejście do II ligi nieuprawniony zawodnik — A. Pokin-Socha. W związku z tym wszystkie mecze Stali zverifikowano jako walkower dla przeciwników. W tej sytuacji pierwsze miejsce w gr. IV zajęła Unia Tarnów i ona występować będzie w tym sezonie w II lidze w gr. pld. Stal zajęła ostatnie miejsce i grać będzie w klasie międzywojewódzkiej. Takie decyzje podjął Zarząd PZPN.

— Czy działacze Stali i Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Opolu, którzy wszelkimi sposobami, z reguły nieuczciwymi, starali się zatuszować tę sprawę, zostali ukarani? — pytamy prezesa J. Maję.

Radość w Tarnowie

Wiadomości o awansie do II ligi piłkarzy Unii wywołała w Tarnowie dużą radość. Informacja o decyzji Zarządu PZPN obiegła w szybkim tempie całe miasto.

Warto przypomnieć, że po raz ostatni piłkarze Unii występowali w II lidze pięć lat temu. Później kilkakrotnie byli bliscy awansu, jednakże przegrywali na finiszu rozgrywek z rywalami.

Cieszymy się oczywiście wszyscy z awansu piłkarzy, oczekiwaliśmy na ten moment od kilku lat — mówi wiceprezes Unii J. ZIELIŃSKI. Cieszą się także to, że sprawiedliwość stała się zadość. Przecież nasz protest został najpierw odrzucony przez Wydział Ligi i Gier PZPN, dopiero wskutek odwołania sprawa została ponownie rozpatrzona. Przedstawiliśmy wiele doku-

mentów, z których niezbicie wynikało, że regulamin rozgrywek został przez Stal Brzeg naruszony. Pierwszy mecz o mistrzostwo II ligi nasz zespół rozegra w najbliższą niedzielę w Zabrzu z miejscową Spartą, natomiast za tegie spotkanie ze Stalą Stalowa Wola odbędzie się w przyszłą środę już na naszym stadionie. Oto opinia trenera RYSZARDA MARKA: „Jestem bardzo zadowolony z takiego zakończenia tej sprawy. Będziemy chcieli teraz jak najlepiej wypaść w rozgrywkach gr. pld. i zająć miejsce w środku tabeli. Zespół przebywał na zgrupowaniu w Żylinie w Czechosłowacji, teraz trenujemy w Tarnowie. Rozegraliśmy dwa spotkania sparingowe, wygrywając z Metalem Tarnów 4:1 i z Błękitnymi Kielce 5:1. Chcielibyśmy jak najlepiej wystartować w rozgrywkach”. T.G.

Nieuczciwi działacze

Protest Unii Tarnów został pomylony dla piłkarzy tego klubu rozpatrzony. Przypominamy jeszcze raz niektóre fakty. Otóż tarnowianie twierdzili w piśmie do PZPN, że w zespole Stali Brzeg występował nieuprawniony zawodnik Pokin-Socha, który wzmocnił to drużynie tuż przed rozpoczęciem rozgrywek o wejście do II ligi, na co regulamin nie zezwala (warto dodać, że protest tej samej treści jeszcze przed Unią wniosła Resoluta, ale później się wycofała). Działacze Unii przedstawili liczne dokumenty na to, że Pokin-Socha występował w rundzie wiosennej w MKKS Nysa, a dopiero później przeszedł do Stali.

I wtedy do akcji przystąpili działacze Stali Brzeg i Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Opolu. Nie przebieżeli w środkach, wszelkimi sposobami walczyli o utrzymanie zespołu w II lidze. Jak się później okazało, było to po prostu metody nieuczciwe. Oto opłaski OKPN przesłał do PZPN w Warszawie pismo, w którym stwierdził autorytatywnie, że Pokin-Socha został zatrudniony do Stali jeszcze na wiosnę br. i nie występował w tym czasie w MKKS Nysa. Nie dość na tym. Przebudoż także protokoły sędziowskie z wiosennymi meczami MKKS w lidze okręgowej, w których nazwisko Pokin-Sochy nie występowało ani razu. A tymczasem naoczni świadkowie (m. in. działacze i piłkarze Nysy) złożyli pisemne oświadczenie, że zawodnik ten występował w MKKS i pełnił na dodatek funkcję kapitana zespołu.

Początkowo Wydział Ligi i Gier PZPN dał wiarę protokołom sędziowskim i odrzucił protest Unii. Dopiero wskutek odwołania tarnowian bardzo wnikliwie zbadano tę sprawę. W końcu sam Pokin-Socha przyznał się, że występował na wiosnę w drużynie z Nysy! Nie było już wątpliwości kto ma rację a kto kłamł. Działacze Stali i opolskiego OKPN zostali skompromitowani. Jak zapowiedział prezes PZPN — J. Maj, wyłączenie zostaną sankcje dyscyplinarne. Niech to będzie kolejne ostrzeżenie dla tych, którzy nie przebiegają w środkach, by zapewnić swym drużynom awans do klasy wyższej. T.G.

Puchar Polski

Dziś odbędzie się mecz 1/16 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Wystąpi 14 zespołów pierwszoligowych, w tym także krakowska Wisła. Krakowianie jadą do Zabrza, gdzie walczą będą z drugoligową Spartą. Wisłacy wystąpią bez kontuzjowanego A. Szymanowskiego.

Oto zestawienie par 1/16 finału PP: Arkonia Szczecin — Lech Wrocław, Avia Świdnik — Legia Warszawa, Czujaw Przemysław — Stal Rzeszów, Gwardia Warszawa — Widzew Łódź, Odra Wrocław — Polonia Bytom, Stal Stalowa Wola — Stal Mielec, Unia Oświęcim — GKS Tychy, ROW II Rybnik — Szombierki Bytom, Kania Gostyń — Zagłębie Sosnowiec, Olimpia Kamienna Góra — ŁKS, Radomiak — Pogoń Szczecin, Orzeł Łódź — Ruch.

W Monachium rozegrano pierwsze piłkarskie spotkanie o Super-Puchar między miejscową drużyną Bayern a belgijskim zespołem SC Anderlecht. Zwyciężyli piłkarze Bayern 2:1 (0:1).

WALERIAN NATURSKI

długoletni działacz społeczny Ziemi Krzeszowieckiej, uczestnik ruchu oporu w czasie II wojny światowej, wiezień obozów hitlerowskich, odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej” i wieloma innymi odznaczeniami bojowymi i społecznymi.

W Zmarłym tracimy człowieka wielkiego serca, gorącego patriotę, żarliwego społecznika. Cześć Jego pamięci!

KIERMASZE SZKOLNE

- w MYŚLENICACH — na placu Kilińskiego
- w SKAWINIE — na boisku Szkoły Podstawowej Nr 2 przy ul. Żwirki i Wigury
- w WIELICZCE — przy ul. Moniuszki

organizuje w dniach 18–22 sierpnia, w godzinach 10–18 — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie.

ZAPRASZAJĄC RODZICÓW I MŁODZIEŻ — oferuje w dużym wyborze:

- fartuszki szkolne
- ubranka dziecięce
- obuwie szkolne, typu «Juniorki»
- artykuły papierniczne
- przybory szkolne

K-6078

2-LETNI STACJONARNY OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

17-8 przy KOMBINACIE BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO w Krakowie-Nowa Huta, os. Teatralne bl. 9

przyjmuje mężczyzn w wieku od 17 do 24 lat

Jeżeli nie posiadasz konkretnego zawodu — lub nieukończoną szkołę podstawową, a chcesz połączyć naukę z pracą i odbyć szkolenia w Oddziałach Samoobrony, zgłoś się natychmiast do Stacjonarnego Hufca Pracy 17-8 przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie-Nowej Hucie, osiedle Teatralne bl. 9.

OHP zapewnia:

- ukończenie szkoły podstawowej
- zakwaterowanie w hotelu
- odpłatne, w ratach, umundurowanie wyjściowe
- wyżywienie wysokokaloryczne — odpłatne przez junaków w wysokości 18 złotych dziennie, potrącone z listy płac
- zarobki obowiązujące w budownictwie (praca w akordzie)
- zdobycie zawodu: murarza, monter elementów wielkoblukowych, betoniarza, zbrojarza, cieśli, blacharza-dekarza
- szkolenie poborowych-junaków w formacji samoobrony.

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować — zdobywając zawód
- uczyć się w szkole podstawowej (jeżeli jej nie ukończyłeś), podnosić kwalifikacje zawodowe na kursach wewnątrzzakładowych.
- odbywać szkolenie poborowych-junaków w formacji samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony zostaniesz przeniesiony do rezerwy. Na terenie Hufca istnieją: klub, sale telewizyjne, biblioteka oraz sekcje zainteresowań.

Przejeżdżając zabierz ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty względnie metrykę urodzenia potwierdzoną przez wydział meldunkowy — z wymeldowaniem (do wglądu)
- dokument wojskowy (jeżeli go posiadasz)
- rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca i szczegółowe informacje otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP.

Nasz adres: Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie, Kraków-Nowa Huta, osiedle Teatralne bl. 9. Dojazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem nr 4, 5, 15, 9. K-5758

Wskróćcie nowy
rok szkolny!

W SKLEPACH BRANŻY PAPIERNICZEJ

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego na terenie m. Krakowa i województwa miejskiego krakowskiego

można już kupić w dużym wyborze

◆ ZESZYTY ◆ BRULIONY ◆ NOTATNIKI ◆ I INNE
PRZYBORY SZKOLNE K-5686

Wszystkim, którzy wzięli udział
w uroczystościach pogrzebowych

TADEUSZA WAŁĘGI

a nam okazali w tych ciężkich chwilach
dużo serca i współczucia — składamy tą
drogą najserdeczniejsze podziękowania.

ZONA, CÓRKA I SYN

PRZETARGI

Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Krakowie — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu następujących budynków posterunków MO:

1) Posterunek Koniusza w Wierzbnie:

- roboty dekarstwo-blacharskie
- roboty murarsko-tynkarskie
- roboty stolarskie
- roboty posadzkowe
- roboty instalacji elektrycznej
- roboty instalacji wod.-kan.
- roboty malarskie.

Łączna wartość robót około 250.000 zł.

2) Posterunek w Niepolomicach:

- roboty instalacji c. o. i wod.-kan.
- roboty instalacji elektrycznej
- roboty murarsko-tynkarskie
- roboty posadzkowe
- roboty stolarskie
- roboty malarskie.

Łączna wartość robót około 300.000 zł.

Termin wykonania robót do 15 grudnia 1976 roku.

Szczegółowych informacji dotyczących zakresów robót udzieli Wydział Inwestycji i Remontów KMMO w Krakowie, ul. Pędzichów 5, pokój 12, w godzinach 9–12.

Oferty należy składać w Sekretariacie KMMO Kraków, ul. Pędzichów 5, pokój nr 10, w terminie do dnia 3 września 1976 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 września 1976 roku, o godzinie 10, w KMMO Kraków, ul. Pędzichów 5, pokój nr 13.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6178

Spółdzielnia „CEPELIA” — Nowy Targ, ul. 27 Stycznia 189a — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci zaistalowanie dwóch piecy c. o., typu KZ-5 oraz ES-KA 50, w terminie do dnia 30 września 1976 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w terminie do dnia 2 września 1976 roku.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 3 września 1976 roku, o godzinie 11, w Dziale Technicznym Spółdzielni „Cepelia”, w Nowym Targu, ul. 27 Stycznia 189a.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6223



CENTRALA TECHNICZNA KRAKOWSKIE BIURO SPRZEDAŻY

ZAPRASZA PT ODBIORCÓW USPOŁECZNIONYCH oraz INDYWIDUALNYCH — do nowo uruchomionego

**PUNKTU ZAOPATRZENIA nr 27
w KRAKOWIE, al. 29 LISTOPADA 17**

Punkt prowadzi sprzedaż detaliczną wyrobów złaznych, w szczególności:

- SRUBY STALOWE, NAKRĘTKI, NITY
- PODKŁADKI, WKRETY
- WYROBY Z DRUTU.

K-5841

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej
Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy

wspólnie

z Miejskim Przedsiębiorstwem Robót Inżynierskich
w Krakowie, Rynek Główny 25

organizuje

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16–18 lat, chętna do pracy w zawodzie:

- ŚLUSARZA-MECHANIKA
- BETONIARZA DROGOWEGO
- TOROWEGO

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Krakowskiej OHP w Krakowie al. Słowackiego 44

lub

w Samodzielnej Sekcji Kadr i Szkolenia MPRI w Krakowie, Rynek Główny 25.

Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
- naukę-przyszczenie w zawodzie
- dla najlepszych zostanie w dwuletnim stacjonarnym OHP, w którym praca połączona jest z odbywaniem szkolenia wojskowego
- inne świadczenia przysługujące pracownikom zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

1. wyciąg aktu urodzenia (do wglądu)
2. świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
3. dwie fotografie
4. zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające przydatność do nauki zawodu
5. pismną zgodę rodziców.

**MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — IŁOŚĆ
MIEJSC OGRANICZONA! PRZED WAMI SZANSA
ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO ZAWODU!**

Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych —
Rejonowy Oddział w Brzesku, ul. Głowackiego 51, woj. tarnowskie — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

— samochód marki Warszawa pick-up 204,

stopień zużycia 79 proc.

Cena wywoławcza wynosi 23.100 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 września 1976 roku, o godzinie 10, w garażach Rejonowego Oddziału, gdzie również można oglądać pow. samochód, w poniedziałki w godzinach od 8 do 10.

Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu w dniu 2 września 1976 roku, drugi przetarg odbędzie się w dniu 6 września 1976 roku, o godzinie 10, przy obniżeniu pierwotnej ceny wywoławczej o 48 proc.

Przed rozpoczęciem przetargu należy również złożyć oświadczenie o zaznajomieniu się z warunkami przetargu, oraz że samochód należy na potrzeby własne.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6110

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko — Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w obiektach „Słoneczny Gród”, „Mały Słoneczny Gród” — wykonawstwo przewidziane.

Zakres robót budowlanych obejmuje rozbudowę obiektu, drogi i place, chodniki i ogrodzenie.

Całość robót, wg kosztorysu, wynosi 1,7 miliona zł.

Termin wykonania: od 1 września 1976 r. do 1 października 1977 r.

Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów PPU — Rabka, ul. Orkana 28, pokój 13, I piętro.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zabezpieczonych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa Państwowego „Uzdrowisko — Rabka”, w Rabce, ul. Orkana 28, do dnia 7 września 1976 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 8 września, w Dziale Inwestycji i Remontów — pokój 13, I piętro.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6164

KZSPB PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG INWESTYCYJNYCH I WYKONAWSTWA w POZNANIU

ODDZIAŁ w RZESZOWIE, ul. LENINA 31

zawiadamia, że w związku z tworzeniem

Filii w Krakowie — przyjmuje

**zlecenia na nadzory
INWESTORSKIE**

na terenie Krakowa i wojew. krakowskiego. K-4991

Praca

POMOC do dzieł — 3 i 1,5 roku, na dobrych warunkach, przyjeżdżając na stałe od września. Kraków, Janickiego 6/4, w godz. 16–17. g-9385

POTRZEBNA opiekunka nad 3-letnim dzieckiem, do chodząca lub stała. Os. Złotego Wiek 34/64, tel. 400-60, wewn. 280. g-9383

Sprzedaż

SKODA lub Wartburg w dobrym stanie kupię. Józef Zaucho, Jodłowska 133, 33-150 Wola Tarnowska, woj. tarnowskie. T-3023

PIANINO okazynie sprzedam. Kraków, ul. Kamieńskiego 4/7. g-9665

MZ 230 sport — sprzedam. Tel. 616-35, wewn. 255, po godz. 19. g-9316

SALONIK — późna secesja — sprzedam. Złote-żnia: Tarnów, Kniejska, 50 11. T-3026

Lokale

MIESZKANIE komfortowe (2 pokoje, kuchnia łazienka) w Wrocławiu — zamienię na równorzędne w Krakowie. Oferty: Seweryn Głęb, Krynica, aleja Tysiąclecia 9/6, telefon 24-32, po godz. 18. g-9385

STUDENT wynajmie pokój na okres 3 lat. Oferty 9884 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

TARNÓW! Superkomfortowe M-3 zamienię pnie na podobne w Krakowie lub Nowej Hucie. Oferty 9388 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

Nieruchomości

W NOWYM SĄCZU sprzedam działkę 0,5 ha pod dom i szklarnię. Nowy Sącz, Tatrzańska 22. g-9330

ZAMIEŃCIE parcelę budowlaną w Rzeszowie na Kraków. Oferty 10017 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

TRZEBNIA k. Krakowa! Dom piętrowy, 150 m², przedwojenny, komfortowy, z lokalami sklepowymi, ogrodem i garażem, prawie cały wolny, własność spadkowa cudzoziemca — do sprzedania. Przy sprzedaży może zostać wyłączony. Oferty 9712 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

DOM wiejski w ładnym otoczeniu, z ogrodem i dojazdem, do 50 km od Krakowa kupię. Oferty z opisem i ceną „Prasa” Kraków, Wiśna 2, dia nr 9882.

PARCELE budowlaną 0,56 ha — sprzedam. Złoteżnia: Wieliczka, Siemiradzkiego 6. g-9374

Różne

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matriumonalne „Wespa” — 70-852 Szczecin, skrytka pocztowa 672. K-123

2-LETNI STACJONARNY

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 42-3



przy Dębickich Zakładach

Opon Samochodowych

«STOMIL» w Dębicy

ul. 1 MAJA 1

przyjmuje mężczyzn w wieku 18–24 lat

Jeżeli więc nie masz konkretnego zawodu — lub nie ukończyłeś szkoły podstawowej, a chcesz połączyć naukę z pracą i odbyć szkolenia w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół, zgłoś się natychmiast do OHP przy DZOS „STOMIL” w Dębicy, ul. 1 Maja 1.

OHP zapewni Ci:

- ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- zakwaterowanie w hotelu
- umundurowanie wyjściowe, odpłatne w ratach
- wyżywienie wysokokaloryczne — odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie — potrącone z listy płac
- zarobki według stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- zdobycie zawodu:

**APARATOWEGO PROCESÓW CHEMICZNYCH,
KONFEKJONERA,
OPERATORA PRAS,
KALANDROWEGO,
WALCOWNIKA.**

— szkolenie poborowych-junaków, w formacji samoobrony

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając przy tym zawód
- uczyć się — szkoła podstawowa, kursy zawodowe — lub dokształcać się w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- odbywać przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony, zostaniesz przeniesiony do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „STOMIL” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka, kino oraz sekcje zainteresowań.

Przejeżdżając zabierz ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty, względnie metrykę, potwierdzone przez wydział meldunkowy z wymeldowaniem
- posiadany dokument wojskowy (jeżeli go posiadasz)
- rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP.

Ilość miejsc ograniczona.

Nasz ADRES: Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „STOMIL” 39-200 Dębica, ul. Osiedle Matejki 2 — Stacja kolejowa Dębica — dojazd: od dworca autobusem MKS lub PKS K-5466

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-4” Generalny Wykonawca Budowy Huty „KATOWICE”

zatrudni natychmiast:

- ◆ INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników zespołów budów, kierowników robót, budów i obiektów — wymagane uprawnienia budowlane
- ◆ MISTRZÓW BUDOWY z uprawnieniami
- ◆ KOSZTORYSANTÓW
- ◆ KIEROWNIKA DZIAŁU KOSZTORYSOWANIA
- ◆ TECHNIKA NORMOWANIA
- ◆ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, murarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu ciężkiego i średniego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych z uprawnieniami RS-1 i RS-2, monterów konstrukcyjnych, turociągów, turbin, kotłów i wodno-kanalizacyjnych, slusarzy remontu maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, pracowników do straży przemysłowej, kobiety na stanowiska pokojowych, portierki w hotelach pracowniczych, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie
- robotnikom posiłki regeneracyjne, wydawane przez cały rok
- wyżywienie w stołówkach
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową (o ile takie posiada)
- oraz ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udzielają:

— Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 — w godz. 7–18.

Dojazd pociągiem do dworca kolejowego w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27 lub 55 do przystanku obok Głównego Placu Budowy. K-6072



OD DO ŚRODY ŚRODY

MYŚLI TYGODNIA (12 — 18 VIII 1976 r.)

● Wówczas gdy z niedożywienia umiera jeden człowiek — mówi się o dramacie. Gdy głodowa śmierć zagląda w oczy milionom — jest to tylko smutna statystyka. Świat sytych wyspecjalizował się ostatnimi czasy w wypisywaniu recept na walkę z głodem. Ale leczenie staje się coraz bardziej skomplikowane w miarę jak światowe rezerwy żywności kurczą się a jej ceny idą stromo w górę. (Andrzej Lubowski — PERSPEKTYWY)

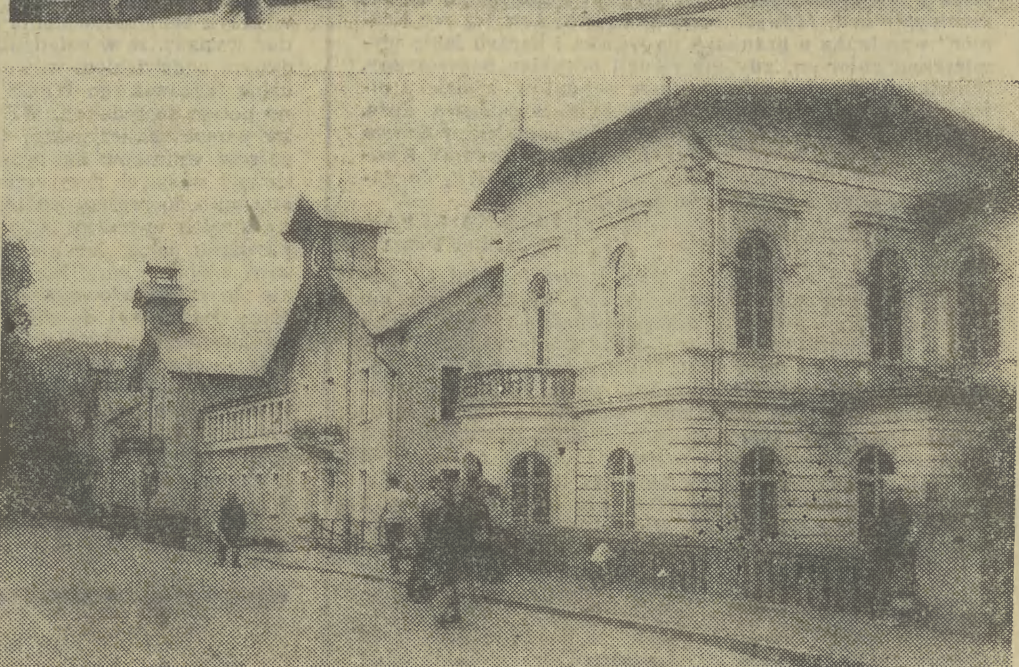
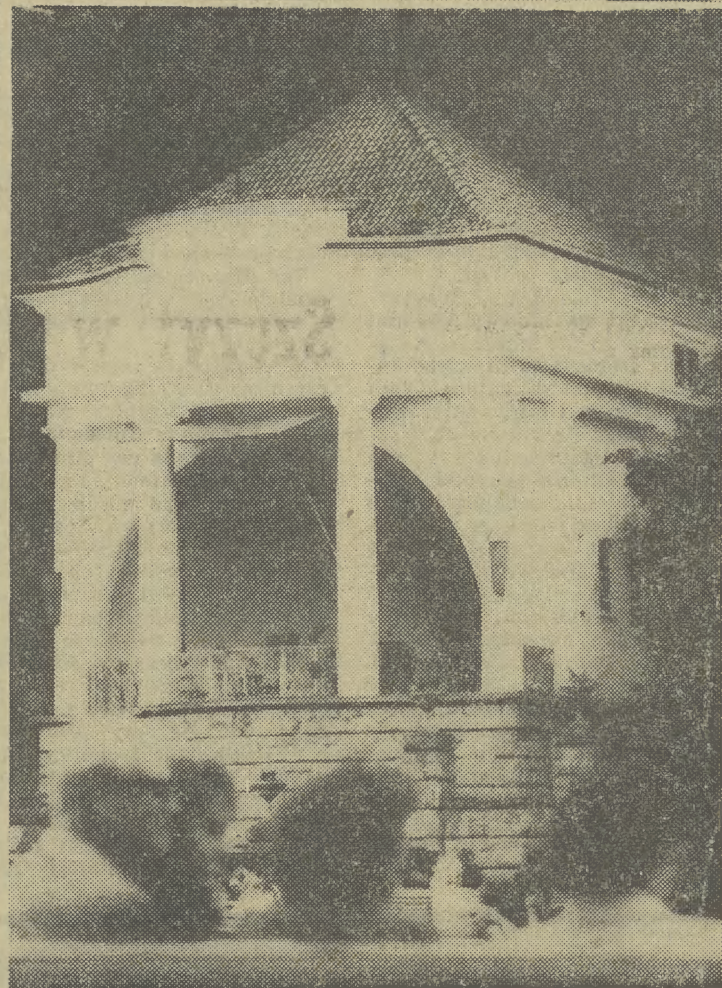
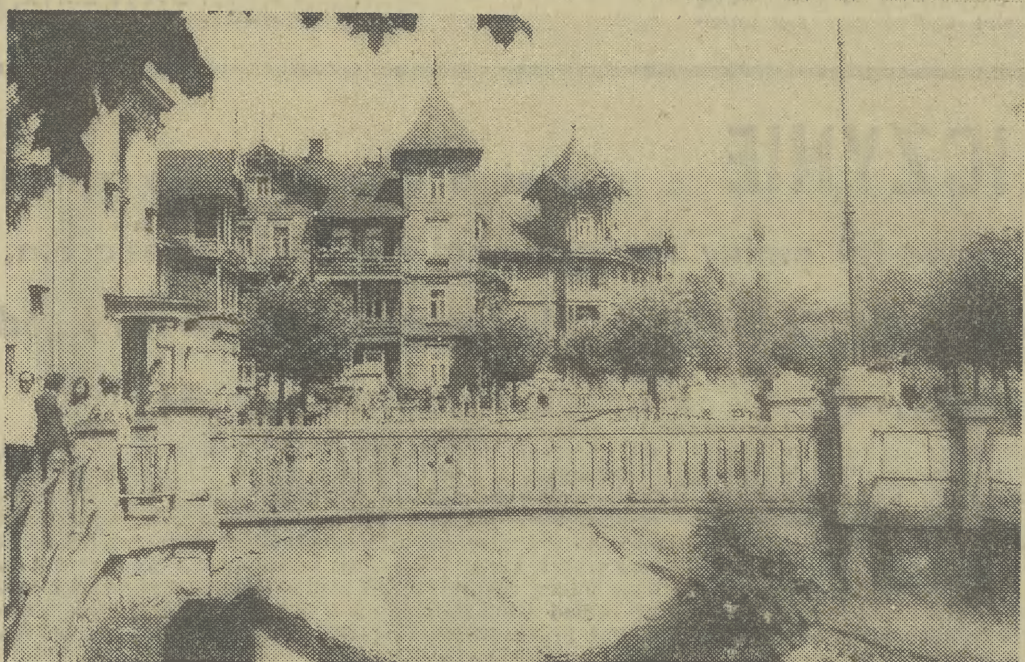
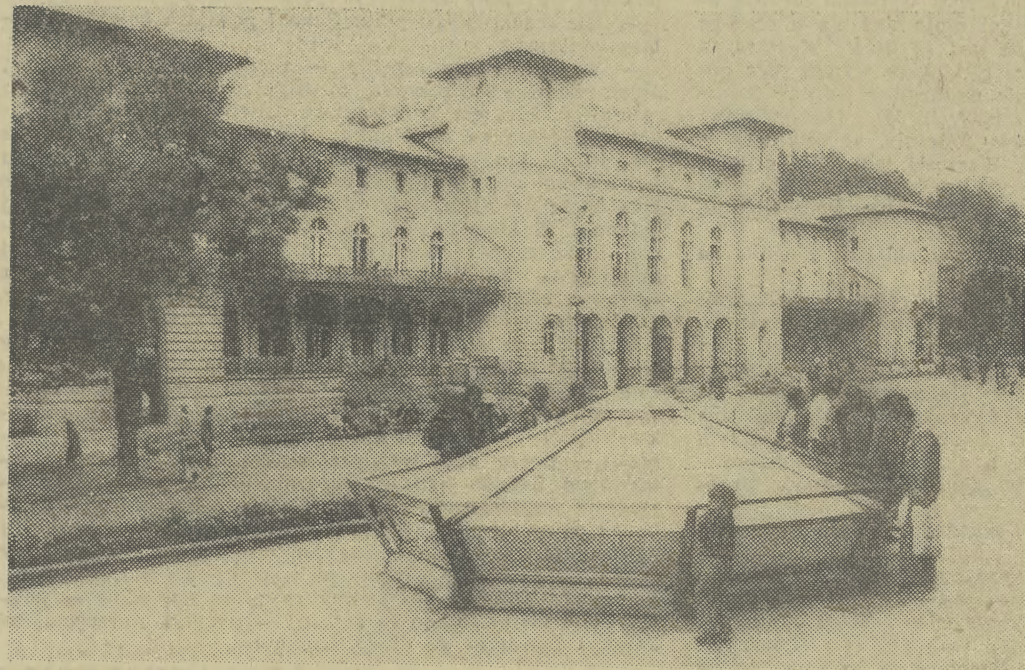
● Coraz częściej podczas rozmów zwierzchników z podwładnymi rozlega się rzeczowe, surowe, lecz nieuniknione pytanie: „A co pan naprawdę umie?” Nieuniknione — bo od częstego powtarzania tego pytania zależy nasza wspólna przyszłość. Surowe — bo człowiek we współczesnym świecie nie jest już „pieszczochem” losu. (Jerzy Kasprzycki — ŻYCIE WARSZAWY)

● Osiedla mieszkaniowe nie muszą być tak monotonne jak obecnie. Mieszkania nie muszą być kropką w kropkę wszystkie takie same. Instalacje wewnętrzne nie muszą być zawałdologami szpeczącymi pomieszczenia. Można i po prostu trzeba godzić przemysłowe sposoby budownictwa z wymaganiami jakościowymi. (Wojciech Krasucki — PERSPEKTYWY)

● Samochód kupuje się za pieniądze, za pieniądze można nauczyć się jego prowadzenia. Jednakże kulturalnego posługiwania się nim trzeba nauczyć się samemu. Za jego brak płaci się najwyższą cenę: życiem własnym. Bywa, że cudzym. I na to nie można się godzić. (S. W. — TRYBUNA LUDU)

● Najważniejsza i najbardziej zaniedbana ze wszystkich rozmów to rozmowa z samym sobą. (Oxenstiern — PRZEKRÓJ)

NR 33 (177)



Fot. STANISŁAW ŚMIERCIAK

SZANSE KRYNICY

Kiedy stawa krynickich wód rozeszła się już po świecie, przewrotny i zły szatan zaprzagnął pozbawić ludzi wody przynoszącej im zdrowie i szczęście. Szatan ów, wyszukawszy w Tatrach skałę wielką, zarzucił ją sobie na plecy, aby drogą powietrzną przetransportować nad Krynicy i przy jej pomocy pogrążyć cudowne źródło w głębiach ziemi. Nie udało się jednak diabelska wyprawa dzięki jednemu maleńkiemu kogucikowi. Kogucik zapiał jak zwykle koło dróg w nocy, a że w tym samym czasie przelatywał wtedy szatan obciążony skałą, doszło do tego, do czego dojść musiało we wszystkich starych opowieściach: siły nagie szatana opuściły, skała wyleciała mu z łap przedwcześnie i zamiast na Krynicy spaść na szczyt Jaworzyny, gdzie stoi po dziś dzień i na wieczną rzeczą pamiątkę nosi nazwę Diabelskiego Kamienia.

Tak oto — w relacji pisarza i podróżnika, Stanisława Pagaczewskiego — przedstawia się pierwsze krynickie wyjście z opresji. Kto ciekaw dalszych losów perły polskich uzdrowisk, znajdzie barwny ich opis w książce tegoż autora zatytułowanej „Spotkamy się u wód”. Szkoła w tym, że Pagaczewski swą relację doprowadza tylko do roku 1914, do chwili w której pod kierunkiem doktora Zubera dowieziono się wód otwierających nową epokę w dziejach uzdrowiska. Natomiast prawdziwe kłopoty Krynicy zaczęły się dużo później i jeśli trwają po dziś dzień to z zupełnie innych przyczyn, niż te które zagrażały jej w XVII czy XIX stuleciu. Wtedy martwiono się o frekwencję, zabiegano o kuracjuszy, rozglądano się za możnymi mecenasami. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte naszego wieku przyniosły nie dającą się z niczym porównać eksplozję ruchu turystycznego. W kierunku Krynicy ruszyli nie tylko pacjenci sanatoriów i wczasowicze, lecz także turyści.

Gdyby w naszej epoce tworzone legendy, opowieść o złym i przewrotnym szatanie pragnącym zagłady Krynicy miałyby nowy kształt! Przestrzegając przed szatańskimi pomysłami pisała przed rokiem publicystka „Polityki”: „Krynica chce uniknąć losu Zakopanego. Jeszcze ma szansę. Bardzo późną, ale ma. Chcąc uratować Zakopane, trzeba by je zburzyć. Chcąc uratować Krynicy, wystarczy przestać ją budować”.

W roli strażnika czuwającego nad dzisiejszymi i przyszłymi losami Krynicy wystąpiły partyjne i administracyjne władze uzdrowiska. W listopadzie 1974 roku uchwalono program rozwoju i uporządkowania Krynicy na lata 1976—1990, ze szczególnym uwzględnieniem najbliższej pięcioletki. Od tego momentu upłynęło 2½ miesiące. Byłoby rzeczą nierozsądną szukać już teraz w krynickiej rzeczywistości owoców tamtej decyzji. Z drugiej jednak strony wiadomo, że od roku Krynica wchodzi w obieg województwa nowosądeckiego, które z wielką ambicją przystąpiło do realizacji programu mającego maks. malnie spożytkować bogactwa klimatyczne, krajoznawcze, wypoczynkowe i lecznicze, jakich natura nie poskąpiła tej ziemi. Czym węgiel dla Śląska, a morze dla Gdań-

ska, tym dla województwa nowosądeckiego są, zalesione góry, czyste rzeki i zdrowotne źródła. Wszystko co dotyczy tego pięknego regionu, dotyczy nas wszystkich. Tutaj jest nasze „zagłębie zdrowia”. I dlatego ciągle trzeba pytać, czy postanowienia tutaj podejmowane służą wspólnemu interesowi, czy są konsekwentnie realizowane, czy gospodarzom tej ziemi starcza energii i wytrwałości.

Pisałem o tym, jaka będzie Krynica przyszłości zaledwie dwa lata temu. Ciekawość, ale także coś więcej: troska (może i niecierpliwość?) powodują mną, kiedy pukam do drzwi Juliana Kietlińskiego, pełniącego obecnie funkcję I sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego Partii w Krynicy. Przed dwoma laty przez Krynicy przewijało się rocznie pół miliona ludzi, mniej niż trzecia część stanowiili kuracjusze. Planowano wtedy odwrócenie proporcji: priorytet dla lecznictwa, na drugim miejscu — wczas, a dopiero jako uzupełnienie — turystyka. Pytam dzisiaj z niepokojem, czy udało się już coś zrobić dla zahamowania nie kontrolowanego dotąd rozwoju uzdrowiska...

Towarzysz Kietliński z umiarkowanym optymizmem relacjonuje obecną sytuację. Umiarkowanie bierze się ze świadomości, że pełna kontrola nad procesami urbanistycznymi jest niezwykle uciążliwa, zwłaszcza w miejscowości, gdzie niejedyn partner przyzwyczaił się słuchać swych szefów mających siedzibę zaledwie kilka kilometrów. Natomiast optymizm wypływa z rzeczy już zrobionych. Przede wszystkim z faktu zahamowania budownictwa, które groziło Krynicy; z czterdziestu kontrahentów mających apetyty na własne obiekty zostało paru zaledwie... Nie trzeba więc będzie burzyć Krynicy, by ją uratować. Ale także nieprawda jest, że wystarczy przestać ją budować. Rzeczą w tym co się buduje i po co. Julian Kietliński jest realistą. Wiza Krynicy, którą przedstawia nie składa się z żadnych fajerków. „Chcemy pod-

ciągnąć pomieszczenia dla naszych gości do standardu, w jakim się mieszka w Warszawie czy Katowicach. Musimy usprawnić komunikację, zbudować pralnie, przytulne, kameralne kafejki dostosowane do kieszeni średnio zarabiającego człowieka, ulice lepsze niż na wsiach, bar mleczny, do którego wchodzi się bez wstępu, sklepy odrobinkę nowoczesniejsze... Przydatny się dom mody z prawdziwego zdarzenia, cocktail bary, kilka lokali do potańczenia na obrzeżach Krynicy. Człowiek przyjeżdżający do nas ma więcej czasu, a sama kuracja to... ciężka praca. Tak, tak! Bieganie na zabiegi, bicie szkodkie, masaż podwodny! W tej sytuacji taniec, rozrywka to elementy psychoterapii. Mówi wam to, redaktorze, socjolog i były dyrektor sanatorium! Zbytne rygory nie sprzyjają dobremu samopoczuciu, podobnie jak stanie w kolejce do „Orbisu” po bilet na autobus”.

Krynica, o której rozmawiamy, ma mieć 20 tysięcy mieszkańców stałych i 14 tysięcy łóżek dla kuracjuszy. Pytam, czy miasto ogranicza swój rozwój wszem i wobec, czy wyczerpanie się zasobów wód leczniczych. Okazuje się, że nie o to chodzi. Krynica rosła w ostatnich kilkunastu latach żywiołowo, brakowało wizji poprzedzającej działanie, inwestycje nie były podporządkowane głównej funkcji miasta to znaczy lecznictwu. Wiele z tego co zrobiono, doprowadziło do dysharmonii w infrastrukturze. „Każdy nowy obiekt wydawał się kiedyś dobrodziejstwem. Ludzie otrzymywali pracę, statystyki mówiły o dynamicznym rozwoju ilości gości. Teraz z konieczności musimy zajmować się tak „przeczynnymi” sprawami jak ścieki, sklepy, spaliny, zakład mięsny, obwodnica, przedszkola, mieszkania... Dwa tysiące ludzi czeka w kolejce po klucz. Ale mamy już wytłoczone i uzbrojone tereny przy Kraszewskiego Dolnej, Bieruta, w trakcie budowy są bloki przy Kościuszki, „leci” też niska zabudowa. Jest gotów studium dotyczące ciągów komunikacyjnych. Myślimy zarówno

o Krynicy dla kryniczan, jak i o Krynicy dla gości. Wiele problemów rozwiążemy sami, sprzyjać nam postanowienia nowych władz wojewódzkich, które wspierają swymi decyzjami tę wizję, o której mówimy. Ale są sprawy, których sami nie przeskościmy”.

Drobiągi przeplatają się w tej rozmowie z tematami podstawowymi. „Trzeba zdecentralizować sposób zarządzania społecznym majątkiem, jaki tutaj istnieje: to nienormalne, że o przydzieleniu niejednego łóżka decyduje się w Warszawie. Trzeba przekonać wszystkich korzystających z walorów Krynicy, że wspólny interes każe solidarnie ponosić ciężar funkcjonowania różnych instytucji miejskich. Niektórzy partnerzy zrozumieli to od razu, inni stronią od jakichkolwiek świadczeń”.

Kiedy pytam o kontrowersyjną przed paru laty sprawę zabytkowych drewnianych pensjonatów, Sekretarz namawia mnie do opublikowania apelu skierowanego np. pod adresem rzemiosła, by objęło swym patronatem kilka takich obiektów. Część starych pensjonatów zamierza się przenieść w rejon ulicy Kościuszki i z piętrem konserwować, ale upieranie się przy koncepcji zachowania całej drewnianej Krynicy jest dla mojego rozmówcy nie do przyjęcia. Dopytuję się: jeżeli konkretny cech zgłosi gotowość przejęcia jednego z takich pensjonatów, czy otrzyma akceptację? Sekretarz sięga po telefon, łączy się z Naczelnikiem miasta i za chwilę daje odpowiedź pozytywną. Informuję więc niniejszym ewentualnych zainteresowanych, że kilka starych pensjonatów jest do wynajęcia pod warunkiem, że kontrahenci zechcą zainwestować w ich nadszarpiętą zębem czasu substancję...

Wrażenia jakie wywołał tym razem z Krynicy są następujące: władze miasta zdecydowanie postawiły na jakość, określono górną granicę pojemności uzdrowiska, wydano walkę hałasowi, kółkom, trakcji parowej, traktorom i motocyklom, czynione są starania o rekultywację parków i budowę oczyszczalni ścieków, nieużytki przekształca się w tereny zielone, istnieje duży udział koncepcji modernizacji bazy lecznictwa, nowe sanatoria zatwierdzone do realizacji muszą posiadać zaplecze rekreacyjno-usługowe, szuka się niespornych wobec władz konserwatorskich wariantów opieki nad tym, co zasługuje na ocalenie, równolegle nie zaniedbuje się działań gwarantujących wyższy poziom życia stałej ludności Krynicy.

Brakuje temu miastu jeszcze bardzo wiele. Trzeba sporo środków finansowych i uruchomienia dodatkowych „mocy produkcyjnych”, by krok po kroku eliminować odziedziczone po przeszłości zaniedbania i uciążliwości codziennego życia. Jedno wszakże nie budzi już wątpliwości: kompleksowe myślenie wyprowadza tutaj działanie. Krynica nie rośnie dziko i bez planu. Zaden szatański pomysł nie zagraża przyszłości uzdrowiska. Taka jest prawda o fragmencie nowosądeckiego województwa, którego planom rozwoju poświęcę odrębną publikację.

ADAM OGORZALEK



UCZESTNICY NIEOBOZOWEJ AKCJI LETNIEJ ZASYFYLOWALI REDAKCJE LISTAMI, ZA CO IM SERDECZNIE DZIĘKUJEMY. STANOWIŁY ONE WDZIĘCZNĄ, CZĘSTO WZRUSZAJĄCĄ LEKTURĘ. NA DOWÓD PREZENTUJEMY ICH WYBÓR.

DRUGA REDAKCJO!

Moją ulubioną książką jest „Winnetou” Karola Maya. Jest ona obrazem życia jeszcze wolnego, ale ciągle nękane przez białych szczeru Indian. Ich zgruba było złoto i chciwość „błędnych twarzy”. Bardzo mądrze wstrząsnęła śmierć wodza Apaczów Iaczu-czyny i jego córki Nszo-czi. Zginęli oni z rąk przedstawicieli naszej rasy. Pełna i piękna powieść jak przyjaźń Winnetou z Old Shatterhandem. Do leż doprowadziła mnie chwila, w której Winnetou udaje się do Krainy Wiecznych Łowów. On również zawdzięcza to „błędym twarzom”. Zginął ratując białych; śmiertelnych wrogów wszystkich Indian.

Ogarnia mnie rozpacz, kiedy pomyślę dzięki komu i w jakim tempie giną czerwono-skórzy ludzie. Obecnie siedzą w rezerwach jak jakie zwierzęta! Przykre, ale prawdziwe.

BARBARA ŁUKA
Lipnica Mała



Lucyna — zastępowa „Zeglarzy” z Leszczyny.

Postanowiłam napisać ten list, ponieważ dzięki zażądaniu „Kryptonim: PST” odkryliśmy coś bardzo ciekawego. Zrobiliśmy tak, jak nam proponowaliście, tzn. złożyliśmy „Księżkę wielkich tajemnic”, na początku wypisaliśmy tajemnice, które nas interesowały.

Pierwszą tajemnicą było wyjaśnienie pochodzenia nazwy naszej wsi. Ktoś poradził nam byśmy udali się do pana Kowalskiego. Poszliśmy... I tam znaleźliśmy owo „coś”. Była nim „Kronika” Łąki Dolnej prowadzona przez Andrzeja Kowalskiego — ojca tego pana, który nam ją pozyczył. A Kowalski pochodził z rodu szlacheckiego, pełnił urząd pisarza gminnego i tak pisał we wstępie do swojej „Kroniki”:

Wiosko ty moja, wiosko ukochana
U ciebie pracowałem od wczesnego rana
gdy zmierzchno dnia mego zawrę mi powieki
niech ślad mej pracy zostanie na wieki.

Dalej znaleźliśmy interesującą nas sprawę. Autor pisał, że nazwa Łąki Dolnej pochodzi od łaki, które natknął się przy zakładaniu osady, ponieważ łaki te powstały na miejscu stawów, dlatego też Dolna.

Osada nasza została założona około roku 1290 tj. przy końcu panowania Władysława Łokietka. Liczyła 13 gospodarstw, których gospodarze jako jeńcy z wojny musieli pracować na dwor, czyli szlachcie polskiej. Potem autor pisał o „zwierchności”, czyli urzędzie gminnym, o wójcie, plenipotentach, radnych, dziesiętnikach. Jest też w „Kronice” wzmianka o brankach do wojska i karach jakie wymierzano chłopom, gdy nie chcieli odrabiać pańszczyzny. Kronikarz poruszył także sprawę bandytów, złodziei i pijaków, których w tym okresie było wyjątkowo dużo. „Kronika” zawiera także wiadomości o pogodzie w danym roku. Na końcu zamieszczony jest spis gospodarzy i numerów domów. Niektóre nazwiska i imiona należą do naszych dziadków a nawet pradziadków.

LUCYNA KĘPA
Łąka Dolna

„Nasz zastęp realizując zadanie Operacji „Chleb”, postanowił pomóc w pierwszym rzędzie rodzicom lecz nie zapomnieliśmy również o osobach starszych i samotnych oraz o tych którym ta pomoc była bardzo potrzebna. Ustaliśmy na zbiorze terminy w których będziemy zamierzali na zbiorach. Podzieliliśmy się na trzy grupy. Jedną grupę zajęła się pracą przy zbieraniu zbóż i stawianiu spłoków oraz zbieraniem kłosów gdyż „Każdy ktoś na wagę złota”. Druga grupa zajęła się opieką nad małymi dziećmi oraz dostarczaniem posiłków i zimnych napojów do pole (zimne napoje były przez nas samych zrobione z różnych przepisów). Trzecia grupa to pogotowie żniwiarskie, które było bardzo korzystnie założone. Apaczę pomagali nie tylko rolnikom lecz także robotnikom, którzy pracowali w mieście i na wsi. Nasz zastęp cieszy się zaufaniem rolników jakim nas otaczają. Są nam bardzo wdzięczni za pomoc. Obiecaliśmy sobie, że nie zostawimy teraz samych rolników w innych pracach rolniczych jakie teraz się wykonuje. Będziemy im pomagać wówczas gdy będą tej pomocy potrzebować.

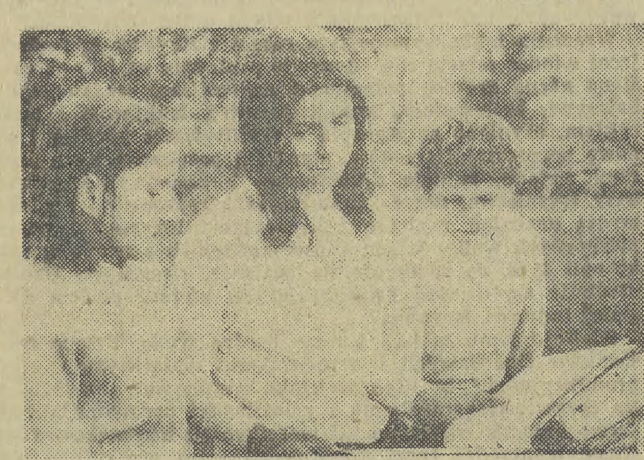
ZDZISŁAW POTACZEK
Raba Niżna

Piszę w związku z zadaniem Ligi Uprzejmych. Ja do byłem pierwszą miejsc. Nie przyszło mi to łatwo, gdyż moje koleżanki i koledzy spiskali się również bardzo dobrze, ale coś, ktoś musi zwyciężyć. Jest to tak jak w piłce nożnej. Jeżeli nie uda się w dogrywie, to w rzutach karnych na pewno. U nas odbywało się to w zwyciężającym meczu. Ja myślałam, że jeżeli człowiek przyzwyczai się do słów uprzejmych i zamiast je w słownictwie używać, to one po dłuższym czasie nie będą wywierać wrażenia i wtedy na pewno nikt nie przegra. U mnie tak właśnie jest. Ktoś może powiedzieć, uprzejmy być to żadna sztuka, a jednak sztuka. Przekonałam się na samej sobie. Uprzejme słowa zastanawiały nie w związku z zadaniem, lecz dużo wcześniej. I teraz stosuję je jak wiele innych. Na tym błąd zakończyła mi krótki list. Ale wcześniej proszę ciebie redaktorze, aby moje koleżanki i koledzy z innych zastępów NAL napisali do mnie o swoich powodzeniach i niepowodzeniach w uprzejmości. Jeżeli będę wiedziała, chętnie posłucham rad. A oto mój adres:

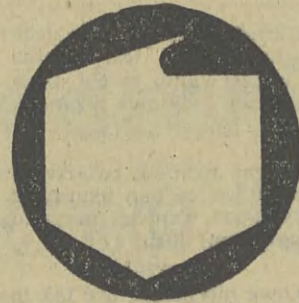
MARIA MRÓWKA
Szczerec 59
33-390 Łąka
woj. Nowy Sącz

Najważniejszy dzień w moim życiu był dzień 18 maj 1963 r., w którym przyszedł na świat.

DANUTA POSEŁ
Michałówka



Ela z rodzeństwem — trójka z zastępu „Kacuszek”. Zdjęcia: OTTO LINK



Nieczęsto „ogląda się z bliska” laureata Nagrody Nobla. Prawdziwą gratką — nie tylko dla dziennikarza — jest jednak możliwość przeprowadzenia rozmowy z tym, który został uhonorowany najwyższym zaszczytem naukowym na świecie. Taka możliwość otworzyła się niespodziewanie przede mną — albowiem z okazji Międzynarodowej Konferencji Towarzystwa Fizycznego, poświęconej „Radialnemu kształtowi jąder atomowych” gościliśmy w Krakowie znakomitego uczonego amerykańskiego — prof. ROBERTA HOFSTADTERA.

— Czy w sposób dostępny zwyktemu śmiertelnikowi może Pan Profesor poinformować Czytelników o swoich pracach, które przyniosły Mu Nagrodę Nobla?

— Muszę Pana nieco rozczarować, ale wprawdzie kilka danych z dziedziny mikroskopowania. W czasach, kiedy posługiwano się sprzętem optycznym istniały poważne trudności przy konstruowaniu odpowiednich szklanych soczewek, pozwalających uzyskać jak najbardziej powiększony obraz. Z chwilą zastosowania mikroskopu elektronowego problem ten został rozwiązany. Powiększając przedmiot obserwowany soczewki elektryczne — w rzeczywistości tzw. akcelerator liniowy, ale ich skuteczność może być praktycznie dowolnie duża, albowiem zależy ona wprost proporcjonalnie od energii przyspieszenia elektronów — im większą energię nadamy elektronom, tym otrzymamy doskonałsze powiększenie. Oczywiście tłumacząc to w sposób uproszczony...

— Czy należy więc przyjąć, iż w mikroskopie elektronowym powiększenia mogą być nieskończenie duże?

— Niestety, nie. Od długości fali świetlnej — w mikroskopie optycznym, czy też strumienia elektronów lub jonów — w mikroskopie elektronowym, zależy zdolność rozdzielcza omawianego przez nas przyrządu. Jest to najmniejsza odległość między dwoma leżącymi obok siebie punktami, które w otrzymanym obrazie nie będą się z sobą zlewały. Innymi słowy — chociaż będziemy mogli powiększać nieskończenie wiele razy obserwowany przedmiot, np. jądro atomu, to jednak przy pewnej długości fali fotografowany przez nas obiekt wydję jako jednolita, ciemna plama.

— Czyżby więc nauka stanęła przed nierozwiązalną zagadką?

— Do czasu... Moje badania, prowadzone w Stanfordzkim Uniwersytecie doprowadziły do przyspieszenia elektronów —

ROBERT HOFSTADTER

(ur. 1915 r.) fizyk amerykański;

od 1946 profesor uniwersytecki w Princeton, od 1950 w Palo Alto; badając rozproszenie elektronów o energii około 900 MeV na jądrach atomowych uzyskał w 1957 r. ważne dane o strukturze wewnętrznej nukleonów, za co w 1961 r. otrzymał NAGRODĘ NOBLA.

np. w mikroskopie elektronowym — i otrzymywania ich strumienia o dużej energii — około 900 MeV. Im większa jest energia takiej „elektronowej fali”, tym mniejsza jest jej długość. I tak przy potencjale rzędu 200 MeV otrzymujemy falę o długości dwóch miliardowych części mikrona! A tą można badać nawet strukturę samych jąder...

— O ile dobrze rozumiem, to Pan Profesor „prześwietlać” taką falą o mini-mini długości jądra atomów potrafił dociec budowy nie tylko ich budowy, ale także poszczególnych elementów składowych — nukleonów...

— Interesował mnie w szczególności proton i neutron. O tym pierwszym wiedzieliśmy, że jest to elementarny ładunek dodatni, przy czym jego potencjał wydawał się być umiarkowanie punktowym. Tymczasem moje badania o schyłku lat pięćdziesiątych wykazały, że jest to kula elektryczna z rozmytą powierzchnią. Jeszcze ciekawsze wyniki dała obserwacja obrotowych elektrycznych neutronów. Są one pozornie jednorodne, o ładunkach zerowych. W rzeczywistości środek neutronu naładowany jest dodatnio, na zewnątrz umieszczone są ładunki ujemne. Wartości jednych i drugich się naturalnie równoważą. Tyle już powiedziałem Panu o sobie, że wyglądać to będzie jako autoreklama. Pora więc na inne problemy...

— Jak Pan Profesor ocenia postępy polskich fizyków na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat?

— Jest rzeczą znaną mi z licznych rozmów z waszymi naukowcami, że w chwili obecnej nie dysponujecie tak doskonałym sprzętem, jak np. w moim laboratorium. Zbyt krótki okres pobytu w Krakowie nie pozwolił mi niestety na „spenetrowanie” laboratoriów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytutu Fizyki Jadrowej, stąd mój osąd nie może być w pełni obiektywny. Sądzę jednak — i o tym świadczy większość prac polskich uczonych — że stanowiąc ściśle, światową czołówkę w zagadnieniach fizyki teoretycznej.

— Czy są to prace na takim poziomie, iż mogłyby zasłużyć na Nagrodę Nobla?

— Bez wątpienia tak, ja przynajmniej nie widzę przeszkód. Wasi uczeni dysponują — tak się mówi w Stanach Zjednoczonych — „wyposażeniem wewnętrznym”. Jest to swoisty rodzaj inteligencji twórczej, charakteryzującej badaczy najwybitniejszych. Pozwala on na koncentrację uwagi, szukanie nowych, czasami wydawałoby się banalnych...

PREZES GS W ZAKLICZYNIĘ

myślał o usługach — otrzymał

naganę. A tymczasem, potrzeby usługowe tej gminy rosną niemal z każdym miesiącem.

Ta sprawa nurtuje wszystkich, pierwszy krok już zrobiono, ale nie da się jej załatwić „od

ręki” choć problem jest nienowoty i palący.



znany kłopoty na co dzień, ale słyszy się coraz mniej narzekania... I telewizory szybciej naprawiamy... Będzie lepiej... „Będzie lepiej”. Temu zaprzeczyc nie można. Pawilon usług z prawdziwego zdarzenia, który miał być ukończony w lipcu, doczeka się końca realizacji prawdopodobnie pod koniec roku. Pawilon wznosił brzeska grupa remontowo-budowlana WZGS. Będzie wówczas lepiej, niektóre z już istniejących punktów przeniosą się do nowych lokali.

Ten ostatni jest tu szczególnie potrzebny, bowiem Spółdzielnia Pracy „Nowość” z Brzeska — bez porozumienia się z gminną władzą — zlikwidowała w Zakliczynie podobną placówkę.

Wypada także zajrzeć do SKR. Spółdzielnia Kółek Rolniczych ma tu szczególnie wiele do zrobienia, tym bardziej, że obsługuje aż 3 gminy. Nawet chwali ją naczelnik Zakliczyna — Kazimierz Korman; — „SKR zawsze jest na posterunku, kiedy trzeba coś pilnego zrobić”. Co innego jednak mówią i myślą chłopcy z sąsiednich wsi. 6 ciągników stoi bezczynnie od kilku miesięcy. Nie będzie na czas gotowy rozrząsacz do obronika. Zepsute, bez jakiegokolwiek perspektywy wykorzystania ich, stoją rozrzucone do wapna. W gminie wiele uszkodzonych samochodów ciężarowych, dostawczych i rolniczych. Wszystko to wymaga niekiedy niekiedy skłóćka i oka wysokiej klasy specjalisty, ale choćby tylko klucza i młotka SKR-owskiego ślusarza czy mechanika.

Taki stan rzeczy nie jest wyłącznie winą operatywną, jak się wydaje kierownictwu. Z pustego i Salomon nie należy. Spółdzielnia musi więc przyjść z pomocą tarnowski WZKR. A i pomoc „Agrom” jest tu nieodzowna.

W Zakliczynie i okolicy działają obecnie 54 rzemieślnicze zakłady usługowe. W ostatnim roku przybyły m. in. wytwórnia betonowych materiałów budowlanych, zakład instalacji elektrycznych, malownia mieszkań i fryzjerski. To cieszy. Urząd Gminy wraz z Cechem Rzemiosł Różnych prowadzi od szeregu miesięcy kampanię wyjaśniającą możliwo-

ści otwierania nowych rzemieślniczych punktów usługowych.

Podobnie jest z uczniami w rzemiośle. Tu jednak zaczyna się pojawiać pierwsze jaskółki. Mistrz Józef Grochala nieprzerwanie przygotowuje do zawodu 2 uczniów. Kształci swojego następcę Jan Kubik, prowadzący zakład instalacji sanitarnych i c.o. Władysław Ściborowicz uczy fryzjerstwa dwie młode adeptki. Jeden z rzemieślników organizuje nowy zakład usług metalowych i metaloplastyki, w którym zamierza przygotowywać do wykonywania tego pięknego zawodu 4 uczniów.

Przy okazji swoich sprawozdań naczelnik gminy ciągle przypomina o usługach. Raz po raz bierze na swój warsztat ten problem komisja rozwoju gospodarczego i usług. Tym zagadnieniem zajmowały się Komitet Gminny partii i GRN. Zaczęto mówić o sprawie, która przecież od dawna nurtuje wszystkich. Ale w samym Zakliczynie nie da się wszystkiego załatwić na miejscu. Pomóc muszą wszyscy, z władzami wojewódzkimi łącznie. Pomoc ta jest potrzebna zarówno zakładowi społecznemu jak i prywatnym. Tym ostatnim szczególnie w zaopatrzeniu materiałowym po to, aby specjalści różnych branż nie musieli szukać pracy w innych województwach, gdzie o materiały jest łatwiej.

I tym razem z Zakliczyna nie wyjeżdżam zbyt usatysfakcjonowany stanem usług. Ale, żeby poprawić swe samopoczucie wstępuję do zakładu usług RTV, prowadzonego przez GS, który to „poprawił swą działalność”.

— Na naprawę telewizora trzeba czekać 15 dni — słyszę w odpowiedzi. — O ekspresowej naprawie pod koniec miesiąca nie ma mowy. Trzeba wszystkie papiery z całego miesiąca dopełnić...

A więc w porównaniu z poprzednim okresem — lepiej. Daleko jednak jeszcze do doskonałości.

EDMUND PIEKARZ



Wcale nie zdziwiłbym się gdyby dzieciaki nazywały komendantkę hufca ZHP Mogilany... mamą. Hm PL Janina Czerna, nauczycielka, należy do tych zapaleńców pracy wychowawczej, którzy zawsze znajdują czas dla dzieci i młodzieży — w szkole i poza nią, zimą i latem, podczas roku szkolnego i w wakacje. W podległych jej 27 zastępach Nieobozowej Akcji Letniej, działających w 8 miejscowościach gminy znalazły się ponad trzy setki dzieciaków. To jej pomysłem były cotwórkowe spotkania, grupujące nie tylko zastępowych, lecz każdego kto zechce. Owe zbiórki, które wypełnia omawianie zadań, nauka piosenek, wycieczki do Krakowa — do kina, muzeów czy na przejażdżkę statkiem po Wiśle, Młodzieżowy zastępowa „przenoszą” z kolei wrażenia i umiejętności nabyte w trakcie owych spotkań do zespołów dziecięcych, którym przewodzą.

I oto siedzimy w izbie harcerskiej szkoły podstawowej w Bukowie. Doprowadziły tu drogowskazy w rodzaju „Znajdziesz nas tu, znajdziesz nas tam, gdzie zgoda i jedność towarzyszą nam”. W kilkunastoosobowym gronie zdecydowaną przewagę mają dziewczynki. Na poczęstunek przygotowane sok z owoców leśnych. — Naszej roboty, taki nosiliśmy do pola, jak była operacja „Chleb” — Halinka Jurek, zastępowa „Zawiszanek” z miejsca przerywa początkowe omówienie. Bo choć jest tu Danka Kulig ta od „Gwiazdek” i Ula Czerna córka hufcowej od „Słoneczek” i Staszek Okarmus, przewodzący zastępowi „Śmiechów” i Stasia Bacherycz z tegoż zastępu — wszyscy z Libertowa, i Marta Szponder, która mieszka w Krakowie, do Bukowa przyjechała na wakacje i tu przystąpiła do zastępu „Krasnali” są ich rówieśnicy — „Zawiszanek” występują w roli gospodarzy spotkania.

— Do lasu wybraliśmy się wczoraj rano, około 5-tej opowiada Halinka. — Cały zastęp w komplecie. Kto spał, nie słyszał gwaru, wotania, tego budzińskiego pukaniem do drzwi. Słyszeliśmy z dorosłym opiekunem. Trafiłiśmy na dobre miejsce, było dużo malin. A tu raptem stęchło jakieś trzaski, stapanie, jakby się zbliżało coś dużego. Długo śmiało? No to my w nogi! Niekiedy pogubiłiśmy dzbanki. Wypadaliśmy na jakąś polanę — nie ma naszego opiekuna... Dopiero później, już we wsi, dowiedzieliśmy się że to był leśniczy. Śmiało się z nas, że tacyśmy niby harcerze, a zlekliśmy się z człowieka. Musieliśmy się wybrać do lasu drugi raz.

Rozmowa, choć trochę nieskładna staje się coraz żywsza. „Zawiszanek” chwali się budową szałasów w lesie, z którego korzystają przy zastępie. Staszek opowiada także o leśnej bazie, przy której „Śmiechów” solidnie się napracowały i o tym jak poprzez zadanie „Najważniejszy dzień” poznały historię rodzinnej wsi i spółdzielni produkcyjnej. Danusia, ta od „Gwiazdek”, w swoim zastępie dwadzieścia (baga)telka przedśkołaków — zbiera je w parku lub w świetlicy, prowadzi na wycieczki, uczy piosenek, bawi się z nimi, w czym pomagają jej siostra Beata, kuzynka Kryśka i koleżanka Gosia.

Znakomicie wypadła — znów w relacji „Zawiszanek” —



„Wakacyjna estrada”. I oto dowód. Z kregu wyrwa się malenka pięcioletnia Wioletka — tańczy, śpiewa, refren podają wszyscy, a za moment niewiele starsza Joia, prezentując uroczą piosenkę o krasnoludkach.

Co najchętniej śpiewają? „Nieobozowe lato!” — pada chóralna odpowiedź...

Oj, rozległa okazała się być ta Kasina Wielka. A przysiółków w niej... Do tego o nazwie Gargasy samochodem nie dojedzie. Trzeba minąć Przyłuki, zostawić po lewej Spyrki i oto na skraju lasu, u podnóża, a raczej już na skłonie Lubogoszcy, w przepięknym otoczeniu jawi się poszukiwany przysiółek. Wszystkiego trzy zagrody. W jednym z domów, takim co to zeń niemal ręką można sięgnąć do gałązek świerkowych choinek miejsca zastępowa „Kacuszek”.

Ela Cieżak jest już uczennicą sódmej klasy. Kiedy tuż przed wakacjami w szkole była mowa o Nieobozowej Akcji Letniej zgłosiła chęć prowadzenia zastępu. Znaleźli się w nim — młodsza siostra i braciśzek-przedśkołak i czwórka dzieciaków ze Spyrków. Miejscem zbiorek jest leśna polana. Bawia się, śpiewają piosenki, wykonują zadania, chociaż nie w proponowanej kolejności. „Kacuszki” nie mogły jeszcze przystąpić do operacji „Chleb”, gdyż żniwa tutaj dopiero się zaczyna. Ela i Ewa były na zlocie zastępów NAL w Rabie Niżej, gdzie uczestniczyły w festiwalu piosenek. Bardzo spodobało się zadanie „Tropami Stasia i Nel”, to o kłajęcie — na zbiorze opowiadali sobie co kto czytał, oczywiście ci, którzy uczęszczają już do szkoły.

Nie mają już „Zeglarzy” z Leszczyny szalasu — został ro-

zebrany, jako że koniec wakacji bliski. Nie udało się zebrać zastępu, gdyż tego dnia dzieci były rozproszone — które akurat wyjechało, inne pomagały rodzicom przy zbiorze owoców w sadzie, bądź w polu. Była tylko 13-letnia zastępowa Lucyna. I znów potoczyła się opowieść o wakacjach które odchodzą. O całodziennych wyprawach do lasu, które udawały się najlepiej, o rowerowym torze przeszkód i rowerowej przejażdżce 2 zastępów z Leszczyny do Muchówki, o wakacyjnej estradzie, w niedzielę, przed szalaszem, przy ognisku, z pieczeniem jabłek i ziemniaków, a przy tym „było dużo piosenek, wierszy, skeczy, dużo hecy — widowiska — rodzice i przyjaciele — je uwielbiała”. Lucyna Beneken prowadzi zastęp po raz pierwszy, lecz — jak zapewnia — nie ostatni.

Rozrosła się i rozprzestrzeniła Nieobozowa Akcja Letnia niepomniernie. Namnożyło się zastępów niczym przysłówowych grzybow po deszczu. NAL zyskała nowych sprzymierzeńców i przyjaciół wśród rodziców i dorosłych, a nade wszystko wciąż dzieciaki. Zrodziły się nowe pomysły i propozycje, jak choćby ta z Gdowa rodem. Oto trzynastka z tamtejszego Liceum Ogólnokształcącego wyprawiła się rowerami wokół Krakowa, zatrzymując się w większych miejscowościach dla prowadzenia zajęć i zabaw z dziećmi.

Zapisał więc ZHP na swym koncie kolejny, przysłówowy kawał dobrej roboty. Bo NAL nie zawiodła nadziei i oczekiwań, bo było tak, jak głosi piosenka: „Nieobozowe lato to praca, to przegródka Zabawa i piosenka razem przeżytych chwil...”

ZBIGNIEW GUZOWSKI



»ZAŚLUBINY« Z KROSNEM.

Zapewne poważniej byłoby napisać: wysokie strony umawiające się w sprawie... spotkały się.. itd. ale ponieważ obie strony — wiceprezydent miasta Krosna mgr Ryszard Lisak, jak i przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP Akademii Górniczo-Hutniczej — Andrzej Jurkiewicz — są młode, a uroczystość miała miejsce w stylowo urządzonym Urzędzie Stanu Cywilnego, przyjęło się natychmiast określenie „zaślubiny“.

I tak 4 sierpnia br. o godz. 16 zarówno Urząd Miasta Krosna jak i Organizacja Młodzieżowa AGH przyjęły, jak to zwykle b, wa po wyjściu z USC, pewne prawa ale także obowiązki.

A zaczęło się to wszystko od pytania zadanego na łamach „Życia Warszawy“ — „Kto pomoże Krosnu?“ W tym samym czasie Prezydium RU SZSP AGH zastanawiało się nad lokalizacją kompleksowego obozu dla 9 kół naukowych tej uczelni, a także miejscem prezentacji dorobku artystycznego zespołów uczelnianych. Dodatkowe wymogi to teren atrakcyjny turystycznie, umożliwiający organizowanie wycieczek i rajdów, oraz położony niezbyt daleko od Krakowa. Wybór padł na Krosno.

Z mgr R. Lisakiem rozmawiamy na temat początków akcji „Krosno 76“. Miasto nie było przygotowane na przyjęcie tak znacznej ilości studentów (jednorazowo przebywa tam ponad 300 studentów, a w czasie całej akcji „przewinie się“ ok. 500 osób). Jedyną możliwością to umieszczenie ich w przeznaczonym do remontu internacie szkół zawodowych. I wtedy okazało się, że studenci wiele spraw organizacyjnych biorą na siebie. Obecnie z wyremontowanej przez siebie kółtowni mają ciepłą wodę, z naprawionego radiowozu codziennie nadaje się dwa bloki audycji, a kilka zepsutych telewizorów, będących w posiadaniu internatu, zaczęło działać. Swoją działalnością już we wstępnej fazie organizacyjnej uzyskali sobie u władz miasta znaczny kredyt zaufania i kredyt ten zaczyna procentować. Rozmawiamy o życiu studenckim. Barwnym, wesołym, czasem wręcz hulaśliwym. Okazuje się jednak, że mieszkańcy nie wnoszą żadnych skarg, a jak twierdzi R. Lisak Krosnu potrzeba było trochę szumu, by przetrwać wielowiekową senność tego ośrodka.

Obecność studentów uwidaczniają także duże makiety ustawione przy wlotach do miasta i w Ryнку. Oprócz nazw kół naukowych i zespołów artystycznych biorących udział w akcji, czytamy o takich inicjatywach jak „Studium Kształtowania Postaw“ — mające na celu poza seminariami na tematy polityczne i gospodarcze Polski, nawiązanie ścisłej współpracy ze środowiskiem robotniczym Krosna, a także

o „Studium Wiedzy o Sztuce“ mającym rozszerzyć wiedzę studentów o różnych dziedzinach sztuki.

Kiedy rozmawiamy o wielorakich inicjatywach studenckich, R. Lisak podkreśla jeszcze jeden ważny czynnik tego oddziaływania — mianowicie umysłowość niektórych mieszkańców Krosna zajmujących kierownicze stanowiska, że zapal i chęć zrobienia czegoś w połączeniu ze zdolnościami organizatora to już więcej niż połowa sukcesu. A o umiejętnościach organizatorskich szefa akcji Jana Jaworskiego (na co dzień przewodniczącego Komisji Kultury RU) oraz jego zastępców Janusza Sadiłowskiego i Jerzego Guznowa czy wreszcie koordynatora całej akcji — Macieja Brzezińskiego (zastępcę przewodniczącego RU) wiceprezydent Lisak ma tak dobrą opinię, że chętnie zatrudniłby ich natychmiast do pracy w Urzędzie Miasta. Są to bowiem przyszli inżynierowie, którzy znać będą problemy nie tylko tej dziedziny, którą teraz studiują. Przykładem może tu być student — szef stołówek, którego zastałem w trakcie studiowania grubej księgi pt. „Normy żywienia w stołówkach studenckich“. I choć początkowo wydawało się to niemożliwe, jednak udało się tak skalkulować menu, że jedzenie jest smaczne, w odpowiedniej ilości i mieści się w przewidzianej na ten cel kwocie.

Wróćmy jednak do obowiązków wynikających z mariażu Krosna i studentów AGH. Tematy zapropnowane przez władze miasta po opracowaniu będą realizowane już od przyszłego roku, w tym większość przez pracę społeczną. A tematy są ciekawe. Przykładowo — Koło Naukowe Geodetów ma do opracowania dwa zagadnienia. Pierwsze to stworzenie podkładów mapowych i zaprojektowanie skansenu w pobliżu starego, pochodzącego z XIV w. zamku Kamieniec w Odrzykoniu. Wzłączy on ma też być rezerwat krajobrazowy obejmujący skały z gruboziarnistego piaskowca, o ciekawych kształtach powstałych na skutek erozji. Drugi temat realizowany wspólnie z kółkami naukowymi geologów i hydrogeologów to rozeznanie możliwości i ewentualne stworzenie projektu zalewu, na rzeczek Lubawka, służącego do celów rekreacyjnych.

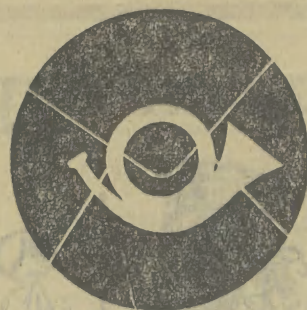
Interesującą działalność prowadzi Koło Naukowe „Góro-

twór“, które ma za zadanie stworzenie kompleksowego projektu zabezpieczenia krosnieńskich zabytków. Pracę nad tym tematem zaczęto od penetracji olbrzymich piwnic powstałych prawdopodobnie po otrzymaniu przez miasto od Kazimierza Wielkiego prawa składu, co miało miejsce w 1365 roku. Sprawdzano też jest hipoteza mówiąca o istnieniu rozległych korytarzy pod powierzchnią Ryнку. W pracach tych bierze także udział Koło Naukowe „Geowiert“. Elektronicy zajmują się automatyzacją procesów produkcyjnych w Krosnieńskich Hulah Szkła, natomiast Koło Naukowe Elektryków uruchomiło punkt naprawy urządzeń elektrycznych, gdzie bezpłatnie udzielana jest pomoc głównie ludziom starszym i samotnym i to na wezwanie telefoniczne. Ważnym dla Miasta problemem — wyznaczeniem pasa ochronnego wokół oczyszczalni ścieków — zajmuje się Koło Naukowe Sozologów.

Koszt całej akcji wynosi ok. 800 tys. zł. Za opracowania naukowe władze miasta zobowiązały się przełać na działalność organizacji 120 tys. zł. Jest to kwota symboliczna, jeżeli zważyć że podobny jak w Krosnie, temat zabezpieczenia zabytków opracowany w ub. roku w Krasnymstawie, wg obowiązujących cen oszacowano na 3 mln zł. Oczywiście pieniądze te nie wpłynęły do „studenckiej kieszki“ bowiem wszystkie tego typu akcje mają charakter pracy społecznej. O zyskach będzie można mówić dopiero po przekazaniu opracowań. Tymczasem partnerzy biorący udział w „zaślubinach“ skrupulatnie wypełniają swe obowiązki, a Krosno pełne jest niepowtarzalnej atmosfery młodości, do czego w znacznej mierze przyczyniają się występujące tam dla mieszkańców zespoły studenckie jak Balet Form Nowoczesnych, kabarety, a także znany już także poza granicami kraju Zespół Pieśni i Tańca AGH „Krakus“.

Tak więc w Krosnie panuje niepodzielnie specyficzny studencki koloryt a równocześnie atmosfera rzetelnej pracy. Chyba właśnie dlatego władze miasta wystąpiły już teraz do władz uczelni z prośbą o wyrażenie zgody na zorganizowanie akcji „Krosno 77“. Może więc owe „zaślubiny“ dadzą początek trwałemu mariażowi.

ERAZM MICHAŁ STEC



OCHRONA ŚRODOWISKA — KARAC CZY ZAPOBIEGAĆ

To tytuł artykułu zamieszczonego w Gazecie Południowej w dniu 5 sierpnia br. Czytamy w nim: „Za zanieczyszczenie wód ukarano w ub. roku 677 zakładów na łączną kwotę 103 mln złotych, a więc trzykrotnie wyższą niż w roku 1972, itd.“... „sankcje finansowe nie rozwiążą problemu, tym bardziej, że wśród ukaranych jest sporo wielkich zakładów, które po prostu stać na opłaceniu tego haraczu“.

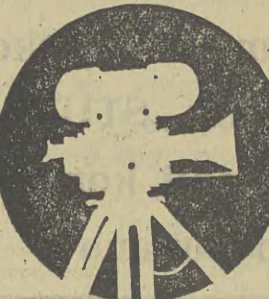
W naszym kraju, który pod względem zasobów wód znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie, prowadzenie tego rodzaju polityki doprowadza do zastraszającego niszczenia wód płynących. Czyste rzeki są już dzisiaj unikalnym zjawiskiem nawet na obszarze Karpat. Zakłady przemysłowe, nieraz bardzo niefortunnie zlokalizowane, kierowane są jakże często przez ludzi bagatelizujących podstawowe zasady ochrony naturalnego środowiska, ludzi krótkowzrocznych. Bo jakże inaczej można określić tych, którzy decydują się wlewać do rzek silnie trujące środki. Decydując się na ten krok zdają sobie doskonale sprawę, iż są bezkarni. Mają bowiem paragrafy, z których można czerpać miliony zł na zapłacenie nakolonych na zakłady kar. Czy kary te wrócą życie milionom ryb? Czy oczyszczą zatrute wody? Czyje pieniądze idą na zapłacenie haraczu? Są to przecież pieniądze nasze — społeczne. Zatem społeczeństwo polskie spłaca ten haracz, mimo, że ono ponosi straty.

Ochronę naturalnego środowiska w naszym państwie gwarantuje Konstytucja. Artykuł 8. 2. Konstytucji PRL mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia ochronę i racjonalne kształtowanie środowiska naturalnego stanowiącego dobro ogólnonarodowe“.

Dla dobra zatem kraju i przyszłych pokoleń Sejm PRL winien wydać ustawę regulującą jednoznacznie problem zanieczyszczania wód.

Woda jest największym skarbem przyrody, bez wody bowiem nie ma życia. Ochrona wód winna być objęta opieką i troską wszystkich obywateli. W każdym zakładzie pracy znajdują się ludzie, którzy są w stanie rozwiązać problem ścieków. Trzeba im dać tylko możliwość i środki. Pieniądze przeznaczone na kary trzeba wykorzystywać na urządzenia dla oczyszczania ścieków oraz na premie i nagrody dla tych, którzy swą obywatelską postawą przyczyniają się do ratowania naszych pięknych jeszcze polskich rzek.

Prof. dr habil. JERZY MAŁECKI]



CZY CHORE SPOŁECZEŃSTWO TRZEBA UZDRAWIAĆ PRZEMOCĄ?

Autorzy amerykańskiego filmu Z PODNIESIONYM CZOLEM, lansujący mocnego człowieka Pussera, opowiadają się za tym bez zastrzeżeń. My jednak, w Europie pamiętającej czasy nazizmu, zbyt dobrze znamy niebezpieczeństwo zaufania terrorowi. Za oceanem również nie wszyscy wierzą we wzór Dzikiego Zachodu.

Poglądy inne, niż zwolennicy szeryfa Pussera, przedstawiają autorzy dwóch filmów amerykańskich, wyświetlanych obecnie na naszych ekranach: **POLICJANTÓW I OSTATNIEGO ZADANIA**. Wprawdzie protagoniści tego pierwszego dramatu usiłują zrobić od kuchni to, co Pusser od frontu — różnica zasadnicza w tym jednak, że reżyser **POLICJANTÓW**, Hyams, traktując swoich naprawicieli świata z sympatią, pokazuje równocześnie bezsens ich wysiłków: zaciekle ścigany przez dwójkę zapaleńców gangster, który czuje się senniejszy niż nasz bohater prosto w nos. Mają do wyboru zabić bezbronny — albo pożegnać pracę w policji, podczas której i tak obchodzili i przekraczali przepisy, ile im tylko sumienie pozwalało. Film Hyamsa jest reprezentantem amerykańskiego kina hipermakiawelicznego, kina bezsilnej rozpacz lub sarkazmu: społeczeństwo to dżungla, cały organizm jest zdegenerowany, z bezprawiem nie się nie da zrobić, a działania uczciwych, dzielnych policjantów wyglądają to jak perswazje zakonnic dla dziecięcia przed-

szkolnego; ZRF nie krepuje się przedstawiać w naszych kinach jawne reakcyjne propagandy a la **STRACENCY**, natomiast z hipokryzją dba o uszy Szanownej Publiczności, posługującej się na co dzień, jak wiadomo, wykwinnymi zwrotami salonowymi. Zdaje sobie sprawę, że słownictwo używane przez Amerykanów w **POLICJANTACH**, że język, którym operuje Nicholson w **POROZMAWIAMY O KOBIE**, **TACH** czy **OSTATNIM ZADANIU** można uważać za wulgarną przesadę, mniemanie takie jest jednak niesłuszne. Nie jest to fałsz komercyjny, Nicholson mówi tak również prywatnie, a styl ten ma na rodzimym gruncie swoiste znaczenie społeczne. U nas jest to prosto przejawem chamsztwa; tam stanowi część programu kontestacyjnego, znak wolności osobistej, jest w pewnym sensie tym samym, czym prowokacje surrealistów wobec burżuazji pół wieku temu. Mamy do czynienia z formą sprzeciwu wobec ugładzonego, zakłamanego społeczeństwa nabożnego dobrobytu, z wyrażeniem protestu gorzej urodzonych wobec tych uprzywilejowanych społecznie, ponadto zaś — z wykładnią frustracji tych, którzy żyją pod największym ciśnieniem struktury państwa: na dole. Buddusky kłnie, bo wie, że tyle jego swobody, jego możliwości protestu i jego satysfakcji. Tu trzeba dodać, że jest z pochodzenia Polakiem (co również jest przemianą w naszej wersji kinowej), a więc należy do amerykańskich parweniuszy, podobnie, jak jego kolega, Mulat, i jak konwojowany przez nich do więzienia ciemnójadający rekrut. Ten ostatni dostał wyrok w apacyjnym stylu mości Pussera (8 lat za próbę kradzieży 40 dolarów), bo tak się zachciało żonie dowodcy jednostki; Buddusky określa obrazowo, co o tym myśli, jest wściekły, że spotkało go tak wredne zajęcie, ale pociesza się, że odwali to raz — dwa, a zaoszczędzone diety przeżula na spółkę z drugim konwojentem. Nic z tego

wszakże: rychło się okazuje, że konwojowany delikwent po prostu nie przeżyje tych lat za kratami, bo jest na to zbyt bezbronny, kompletnie nic nie wie o tym, co go czeka. I oto, pozornie wbrew sobie, Buddusky z zapalem wykorzystuje szansę przejawienia człowieczeństwa: odrzuca wszelkie reguły i zasady transportu więźnia i przeprowadza dla chłopaka błyskawiczny kurs doświadczenia życiowego. Właśnie Buddusky: ten stary szpak, który wyładowuje się w eksksepach piwnych, prowokowaniu biatytek i robeniu idiotów z przeciwników; ten cwaniak z duszą rogatą a serdeczną, gotów zabić w chwili wściekłości i nieba przychylić, kiedy się rozczuli; ten prawdziwy zwykły człowiek, który wie (może instynktownie, ale wie), że nie w przemocy i idealistycznych, upartych gestach droga do naprawy stosunków międzyludzkich.

Gloryfikować postawę Budduskiego byłoby jaskrawym nieporozumieniem. Toteż **OSTATNIE ZADANIE**, jedno z najświetniejszych dzieł dzisiejszego kina amerykańskiego chce być przede wszystkim przejmującą humanistyczną parabolą o człowieku maglowanym przez system; Buddusky jest przedmiotem obserwacji, a nie chorązym autorskich idei. Niewątpliwie jednak w jego działaniach zawarty jest optymistyczny program wychodzenia z impasu; program solidarności. Nie konwulsyjnych szturmów na zło, nie terroru w odpowiedzi na niesprawiedliwość, ale — po połączeniu inteligencji, wyuczenia na lotną krzywdę i cierpliwości — pomocy i poparcia dla potrzebujących. Optymizm **OSTATNIEGO ZADANIA** Hala Ashby'ego stąd wypływa, że cechy te widać jako niezniszczalne i spontaniczne.

ADAM GARBICZ



PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

Za kilka dni rozpocznie się nauka w szkołach podstawowych i jak co roku zacznie się gonitwa za podręcznikami szkolnymi, których ciągle jest za mało. Niestety wykorzystują to niektórzy uczniowie i rodzice traktując ten fakt jako okazję do zarobienia pieniędzy. Poszukiwane podręczniki chociaż czasem sporo podniszczone oferują się za cenę wielokrotnie wyższą od nowego podręcznika. Ponieważ taka sytuacja powtarza się co roku, konieczne jest zorganizowanie giełdy i kiermaszy książek używanych, których ceny byłyby ustalone na logicznym poziomie. Będzie to chyba również dopingiem do tego, by uczniowie przez cały rok tak dbali o swoje podręczniki aby potem nie musieli się wstydzili sami je sprzedając innym uczniom. Inny problem to zakupy przyborów szkolnych w pierwszych dniach nauki. Wiadomo przecież jakie zeszyty, ołówki, bloki rysunkowe czy tornistry będą potrzebne w nowej klasie i nie rozumiem dlaczego nie można tych zakupów dokonać wcześniej, zamiast wystawać godzinami w kolejkach w tych kilku dniach po rozpoczęciu roku szkolnego.

BARBARA R.
Kraków

CZY JESTEŚMY BEZSILNI?

Zwykle latem w okresie wakacji i urlopów w Krakowie robi się pusto, łatwiej było zrobić zakupy w sklepach. Ale to było dawno! Teropoczne lato jest w Krakowie wyjątkowo pod względem ilości turystów, przewijających się przez ulice naszego miasta, zwłaszcza na znanych trasach wiodących na Wawel a przede wszystkim w śródmieściu. Zablokowane sklepy, lawiny turystów przewalające się przez krakowski rynek. To, że handel nie jest przygotowany na obrotu takiej masy turystów można stwierdzić nie będąc fachowcem w tej branży, ale dlatego jesteśmy bezsilni wobec takich zjawisk jak polatny handel pseudoartystycznymi pamiątkami, dlatego pozwalamy sobie brudnie handlarzy sprzedawać na brudnym wózku w samym środku miasta kłaki, sezamki po paskarskiej cenie, podejrzanie wyglądające cukierki które kupują dzieci przyjeżdżające do Krakowa na wycieczkę? (Ostatnio zaś trojka cyganek dzieci na ulicy Floriańskiej wyspiewuje frywolne piosenki). O tym problemie, pisała już kilkakrotnie prasa krakowska, ale bez skutku, koszmarny kram na kółkach znika na kilka dni lub przenosi się w inne miejsce i dalej zostaje po staremu. Potrzebne jest tu chyba bardziej energiczne działanie.

STANISŁAW NOWAK
Kraków

SZUKAM BEZSKUTECZNIE...

Jak to jest z tym zaopatrzeniem naszych sklepów, skoro przez wiele miasteczek można np. dostać odpowiedni krem, szampon czy inny kosmetyk a potem nagle znika i szkoda czasu na szukanie poszukiwanego artykułu. Nie można go nigdzie zdobyć. Np. ostatnio nie udało się zdobyć kremu „nivea“, suchego szamponu, czy wody brozowej lub tuszu do powiek. A jeśli już jest, to tylko perłow, dawno już niemodny. Brak również kremu do rąk a jest on przecież potrzebny każdej kobiecie przez okrągły rok.

MAGDALENA B.
Kraków



BYŁO DUŻO DESZCZU, ALE I DUŻO SŁOŃCA.

Wiele wierszy, oryginalnych, poetyckich piosenek, wieczornych ognisk, a raz nawet były autentyczne fajerwerki — cudowny pokaz ogni sztucznych. I nie kończący się szum Popradu. „Kram się KRAM-ie“ — śpiewano. I tym zawołaniem zaczyna się również

lecz wiedzieli jak iść trzeba
zawsze mi służyły wiernie
czyszczona nie widzieli
nie znali go i ze słuszenia
pozostali zawsze wolne
choć odciśki przyszło zbierać

często w błocie w kurzu często
droga co kamienie rodzi
o! przeszły me buty za swoje
dziś ich słońce już zachodzi

stoja wielce uroznoje
językami liż rany
na śmierć ze mną zachodzone
do wyjściowej idą bramy

EKSPRESEM PRZESZ KRAM

Tradycyjnie, już po raz trzeci na KRAM-ie obchodzony był „Dzień obronności“. Wypełniły go spotkania z oficerami Ludowego Wojska Polskiego i veteranami walk a także atrakcyjne zawody sportowo-obronne. 8.VIII w ramach kramowego „Święta Młodości“ na płycie nowosadeckiego Ryńku odbyło się piękne widowisko pt. „Moja biała-czerwona“. Brały w nim udział zespoły folklorystyczne „Lachy“ z Nowego Sącza, „Herodki“ z Lipnicy Wielkiej na Orawie, zespoły z Łącką i Ochotnicy, turniejowe pary tańca towarzyskiego z Wrocławia, Krakowa, Lublina i Olsztyna oraz zespoły tańca nowoczesnego z Olsztyna i Przeworska. Widowisko reżyserował Jan Zarzeka. Uczestnicy Konfrontacji czynnie włączyli się do akcji „Każdy kłós na wagę złota“. Pomagano rolnikom w pracach żniwnych. Przewodząca młodzież z zespołu „Herodki“ pod wodzą Ludwika Młynarczyka. 10.VIII poświęcono był teatrowi. Współorganizatorami programu Dnia Teatru były Zarząd Krakowski TKT i ZKT WK w Nowym Sączu. Wystąpiły m. in. zespół ludowy z Brzeźnicy, „Osiem sióstr Knapik“, aktorzy z teatrów krakowskich a także warszawskich oraz z kabaretu „Pod Budą“. Teatr Ro-

NOCE POETÓW

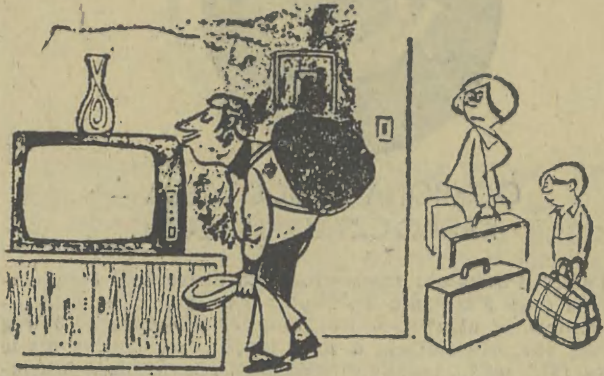
Odbyły się m. in. w Nowym Sączu, Krynicy i Szczawnicy. Niepowtarzalny nastrój, klimat tajemniczego misterium — wiersze i poetyckie piosenki lecące w mrok, trafiające do serca, wywołujące zadumę. Uczestniczyli w tych oryginalnych poetyckich spektaklach przede wszystkim poeci (i poetki) z grup „Tylicz“ i „Pracownia“, twórcy z Warszawy i Poznania oraz zespoły muzyczno-wokalne „Kontrasty“ i „Pracownia“. W tym miejscu, by tradycji stało się zadość, proponuję Wam wiersz Adama Ziemianina, uczestnika opisywanych imprez.

ADAM ZIEMIANYN

BUTY
moje buty przeszły swoje
nadreptały się codziennie

WIESŁAW KOLARZ

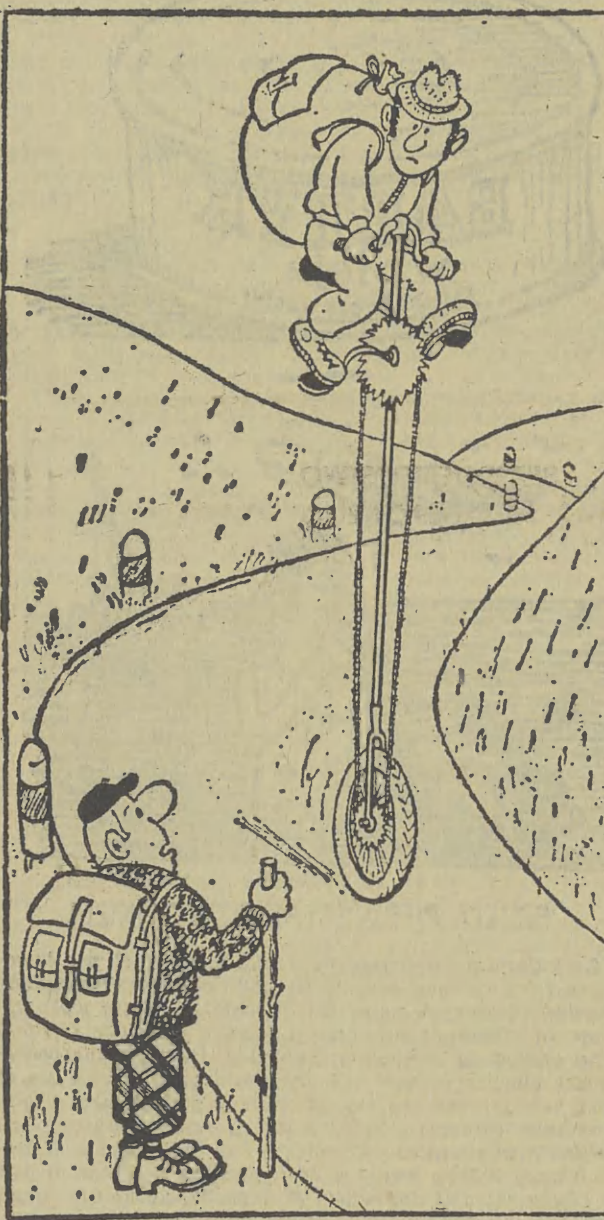
Jeszcze urlopy...



— Zegnaj na 3 tygodnie...



Nowicjusz.



— Podrzuć mnie do miasta...



Rys. Krokodyl



»POLITYKA OTWARCIA«. W dziedzinie rolnictwa rząd zastosował podobny schemat przeobrażeń co w przemyśle — pisze w obszernym studium na temat sytuacji w Egipcie miesięcznik „LE MONDE DIPLOMATIQUE”. — I tu również polityka ta pociągnęła za sobą zakwestionowanie ustawodawstwa z czasów Nasera, aby ułatwić masowy powrót wielkiego kapitału, który reforma rolna usunęła niegdyś z rolnictwa.

Zgromadzenie Ludowe uchwaliło poprawki do uchwały o reformie rolnej, które całkowicie zlikwidowały jej zdobycze. I tak np., zgodnie z owymi poprawkami, wysokość dzierżawy płaconej przez chłopów ma być równa siedmiokrotnej sumie podatków, co oznacza, że wzrasta ona o ok. 25 proc. Umowy o dzierżawie zawierane przez właściciela ziemi i chłopów dopuszczają odstęp, że chłop będzie spłacał należność w naturaliach, a nie tylko w pieniądzu. Również obecnie właściciel może przepędzić dzierżawcę z ziemi, jeśli ten o 2 miesiące opóźni płatność za dzierżawę. Spory z tytułu dzierżawy zostały także wyjęte spod kompetencji, ustanowionych w 1952 r. komitetów wiejskich, które były bliższe chłopów.

Ustawa w sprawie ziemi — a warto wiedzieć, że jej projekt przedstawił w parlamencie Abu Wafia, wielki właściciel ziemski — wywołała ogromne poruszenie wśród chłopstwa. Trudno się temu dziwić: 1,5 mln chłopów egipskich żyje z dzierżawy 2,5 mln feddanów ziemi (1 feddan = 0,42 ha), co stanowi 43 proc. ziemi uprawnej w kraju.

Na wzór przemysłu i handlu dąży się też do przystosowania rolnictwa do warunków, które poprzez wprowadzenie konkurencji i wolnej gry cen sprzyjałyby koncentracji produkcji w interesie wielkiego kapitału, który odzyskuje swe półfeudalne pozycje. Zdaniem miesięcznika, wieś egipska skupiająca połowę siły roboczej kraju wcześniej czy później może stać się terenem ostrych walk społecznych.

Na wsi, podobnie jak w mieście, nowa orientacja gospodarcza wyraża się na razie w coraz trudniejszych warunkach życia, będących udziałem 95 proc. ludności kraju. Obok galopującej inflacji, redukcji zarobków i coraz większe trudności życia codziennego sprawiają, że atmosfera w kraju staje się przytłaczająca. Jak wyżyć za 12 funtów egipskich (tyle bowiem wynosi średnie podstawowe uposażenie urzędnika państwowego) miesięcznie? Jak zdobyć mieszkanie, skoro koszt 1 metra kw. przekracza 900 funtów, a ko-



morne, co prawda w elegantszych dzielnicach nad Nilem, wynosi 2 tys. funtów miesięcznie? Co jeśli, jeśli brak jest artykułów pierwszej potrzeby i stać trzeba po nie godzinami w kolejce? I jak akceptować takie życie, kiedy równocześnie widzi się, że szczęśliwi posiadacze, rozjeżdżający się

w wielkich błyszczących samochodach, znajdują na czarnym rynku wszystko, czego tylko zapragną? Innymi słowy: komu służy obecna „polityka otwarcia”?

Wiele wskazuje, stwierdza miesięcznik, że lansując tę nową orientację gospodarczą, obecne kierownictwo egipskie pragnie umożliwić, ukształtowanej w państwie Nasera, burżuazji rozciągnięcie na dziedzinę gospodarki prerogatyw politycznych zrodzonych po rewolucji 1952 roku i tak grobomieszczenie zaczęli się stopniowo przekształcać w drobnych kapitalistów na modłę zachodnią. Nie jest to zresztą schemat właściwy tylko Egiptowi, gdyż można go spotkać w wielu krajach rozwijających się. Tworząc coś w rodzaju klasy kapitalistycznej, kierownictwo polityczne spodziewa się, że tym samym uda mu się uzyskać dla swej władzy szersze oparcie. Ale rynek wewnętrzny w Egipcie jest zbyt ubogi, by mógł pozwolić na rozkwit takiej klasy. Przeciwnie, jesteśmy świadkami rozwoju klasy spżytynczej, której przedstawiciele ciągną ogromne zyski ze sfery nieprodukcyjnej.

Dzięki „polityce otwarcia” znacznie rozwinęła się korupcja, która zatacza coraz szersze kręgi. Również kapitalistom narodowym polityka otwarcia przysparza sporo problemów. Wysokie cła i ograniczenia importowe sprzyjały dotąd rozwojowi produkcji miejscowego sektora prywatnego. Dziś ich sytuację pogarsza konkurencja jaką stanowią importowane z zachodnich krajów kapitalistycznych towary — praktyka działająca na szkodę zarówno kapitału narodowego jak i na możliwości zatrudnienia.

Tak więc — z którejkolwiek by nie spojrzeć strony, widoczne jest niemal powszechne niezadowolenie z polityki rządu. Towarzyszy mu przyspieszone narastanie napięć społecznych, których od czasu podpisania drugiego porozumienia o rozdzieleniu wojsk na Synaju, hasła patriotyczne nie są już w stanie skanalizować.

RZĄD WYGRAŁ W »WOJNIE Z NARKOMANIĄ« — oświadczył przed czterema laty prezydent Nixon, komunikując tę pomyślną wiadomość narodowi amerykańskiemu. Wszystko przemawia za dalszymi sukcesami w tej dziedzinie — pisze zachodni niemiecki dziennik „STUTTGARTER ZEITUNG” — John Finlator, ówczesny dyrektor rządowego biura d/s narkomanii, komentuje te obietnice cyniczną uwagą: „Kiedy Nixon został wybrany, o wszystkim zapomniano”.

Spożycie silnie działających narkotyków, a więc przede wszystkim kokainy i heroiny nasiliło się znowu do rozmiarów epidemii i, co jeszcze ważniejsze, ta kontrofensywa handlarzy narkotykami objęła całkiem nowe warstwy ludności.

Dopiero niedawno amerykański urząd d/s narkotyków zamaskował grupę żołnierzy amerykańskich, którzy od sierpnia 1974 przesyłali do USA z Tajlandii ogółem 100 kg heroiny (o wartości ok. 100 mln dolarów). Ukrzywiali te narkotyki w meblach, spiworach i innych przedmiotach przewożonych przez samoloty wojskowe. Nadchodząca z Azji południowo-wschodniej „biała” heroina ma ok. 10-procentowy udział w ilości sprzedawanej na terenie USA. 90-procentowy udział ma heroina „brunatna” szmuglowana z Meksyku. Jednakże wskutek wznowienia produkcji opium w Turcji, proporcje te zapewne niedługo się zmienią.

Pod koniec lat sześćdziesiątych większość narkomanów zamieszkiwała wschodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Połowa zażywających heroinę mieszkała w Nowym Jorku. Obecnie nałogowi temu ulega, jak się szacuje, ok. 400 tysięcy osób (w równej mierze białych i czarnych), a zaraza ta przenosiła się teraz głównie na zachód USA (zwłaszcza do Kalifornii) znieuwalając tylko samo kobiet co mężczyzn.

Spożycie heroiny nie koncentruje się już, jak dawniej, w wielkich miastach, lecz obserwowane jest w znacznym stopniu także w miastach małych i średnich.

Do 400 tysięcy nałogowców należy doliczyć jeszcze ok. 2 do 4 milionów potencjalnych nałogowców. Są to tzw. „chippers”, którzy wstrzykują sobie heroinę czasami podczas weekendu i narażeni są na niebezpieczeństwo popadnięcia w nałóg. „Chippersów” można znaleźć przede wszystkim w wyższych warstwach społecznych. Jest to jedna z oznak, że heroina jest coraz mniej dostępna w tzw. „dobrym towarzystwie”. Nie ma już opinii, jak panowała jeszcze przed 5—6 laty, że środki te używane są tylko w środowiskach tzw. marginesu społecznego.

90 proc. heroiny oferowanej na amerykańskim czarnym rynku pochodzi z Meksyku. Fakt ten tłumaczy, dlaczego liczba narkomanów w Kalifornii i innych stanach zachodnich tak bardzo wzrosła.

Dawniej, przez wiele lat, główną stacją pośrednią przy

szmuglu heroiny do USA była Marsylia. „Towar” nadchodził przede wszystkim z Turcji. W 1971 r. rząd turecki, pod naciskiem rządu Nixona, zabronił jednak hodowania maku, z którego produkowana jest heroina. Za przychylność władz tureckich Waszyngton zapłacił 35 mln dolarów, które miały być przeznaczone na odszkodowania dla plantatorów. Niezależnie od pytania, czy pieniądze te trafiły kiedykolwiek właśnie do nich, zakazu nie dało się utrzymać przez czas dłuższy. W ub. roku został on znowu oficjalnie zniesiony, a to oznacza, że wkrótce heroina turecka będzie ponownie napływać w wielkich ilościach do Stanów Zjednoczonych.

Od maja 1975 r., wskutek nalegań Waszyngtonu, rząd meksykański poczęł zwalczać plantatorów maku. Według niedawnego komunikatu meksykańskiego ministra obrony, w walce z uzbrojonymi plantatorami maku i handlarzami narkotyków zginęło już 41 żołnierzy. Rząd meksykański oświadczył, że na kampanię tę przeznaczył dotąd ponad 30 mln dolarów. Aresztowano ponad 7 tysięcy osób, skonfiskowano 101... samolotów oraz wiele tysięcy ton heroiny, opium, morfiny i marihuany.

Nasuwa się oczywiście pytanie, na ile efektywne są w końcu te akcje. Na granicy między Meksykiem a USA nie da się zapewnić pełnej kontroli nawet po jej usprawnieniu. Wszystko więc zależy od intensywności i skuteczności przedsięwzięcia rządu meksykańskiego, skierowanych przeciwko nielegalnej hodowli maku. Niezależnie jednak od tego, historia handlu heroiną pokazuje, że sparaliżowanie plantacji w jednym kraju, prowadzi w krótkim czasie do ożywienia uprawy w innym. Mafia trzymająca w swym ręku handel narkotykami nie rezygnuje łatwo z tego lukratywnego biznesu.

Z ostrą działającymi narkotykami nie należy mylić marihuany i haszyszu, których spożycie jest w USA bardzo rozpowszechnione. W ostatnich latach coraz bardziej umacniają się opinie, że narkotyki te nie prowadzą rzekomo do nałogu. Dziś około 14 mln Amerykanów pali regularnie papierosy z marihuana, zaś dalsze 30—40 mln czyni to od czasu do czasu.

Wobec takiej sytuacji w niektórych stanach przestano uważać zażywanie i posiadanie małych ilości tego narkotyku za przestępstwo.

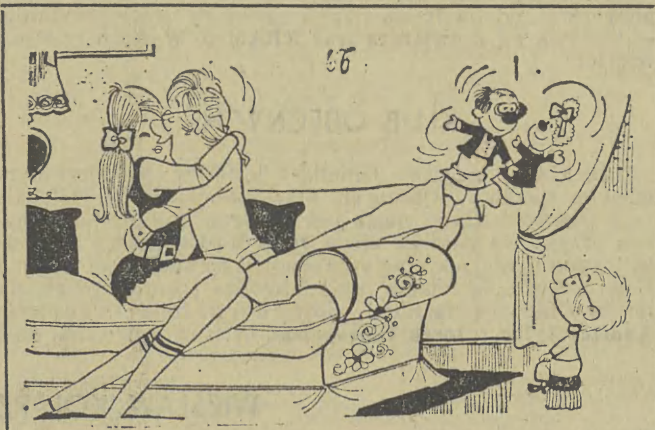


W 10 LAT PO BURZLIWYM OKRESIE PROWOSÓW, HIPPIESÓW I ANARCHISTÓW

— pisze „INTERNATIONAL HERALD TRIBUNE” — wśród młodzieży holenderskiej zaczyna brać górę bardziej trzeźwe podejście do życia. Młodzi Holendrzy, podobnie jak ich rówieśnicy w większości krajów zachodnich są zakłopotani bezrobociem i ograniczoną liczbą miejsc na uniwersytetach.

Młodzież holenderska korzysta z jeszcze większej swobody seksualnej, a stateczni rodzice holenderscy dawno pogodzili się z tym, że młodzi studenci razem żyją i mieszkają przed zawarciem małżeństwa. Matki które same przed ukończeniem 30 roku życia nie mogły wyjść za mąż bez zgody rodziców, dają 15-letnim córkom pigułki antykoncepcyjne.

Frits Wafelbakker — kierownik wydziału młodzieży w Narodowym Urzędzie Zdrowia — mówi: „Wiele tabu zostało obalonych. Jest to skutek działalności provosów. Ankieta z ub. roku wykazała, że połowa chłopów w wieku 16—20 lat i 1/3 dziewcząt w tym wieku uważa stosunek seksualny poza małżeństwem za rzecz całkowicie normalną, podczas



gdym jeszcze w 1958 r. tylko 25 proc. chłopów i 10 proc. dziewcząt odważało się oddać seks od małżeństwa”.

Dyrektor ośrodka badań przy Holenderskim Towarzystwie d/s Poronień Uzasadnionych z Punktu Widzenia Medycznego — mówi, że wśród niższych klas panuje wciąż negatywny stosunek do antykoncepcji. W ub. roku około 3 tysiące dziewcząt w wieku 15—19 lat dokonało przerwania ciąży. Tego rodzaju zabieg jest w Holandii dozwolony, o ile ciąża zagraża życiu matki, jednakże już od kilku lat w kraju tym zezwala się po cichu na sztuczne poronienia — a kliniki, w których dokonuje się zabiegów, działają otwarcie.

Holenderskie ustawodawstwo w sprawie homoseksualizmu jest również liberalne. Homoseksualiści i lesbijki prowadzą własne wydawnictwa, a w większych miastach mają własne kluby. Organizacja holenderskich homoseksualistów otrzymała ostatnio tzw. „sankcję królewską”, co równa się formalnemu zalegalizowaniu tego związku przez państwo.

Współczesny Holender traktuje seks prawie jako naukę. Programy telewizyjne obfitują w audycje o treści, które jeszcze przed laty byłyby nie do pomyślenia. Pornografia stała się literaturą dla mas.

Faktyczną troską młodzieży jest bezrobocie. Niepokoje o przyszłość, alkohol, narkotyki i poczucie samotności opoływały dzisiejszą młodzież holenderską. Sytuacja jest poważna — powiedział Gerard Hart z ministerstwa spraw socjalnych. Liczba młodych bezrobotnych wzrosła o 64 proc. w porównaniu z rokiem 1974. Wielu z nich, to absolwenci. Z powodu zbyt ogólnego wykształcenia są oni często nie przystosowani do praktycznej pracy. Zresztą, połowa zapotrzebowania na siłę roboczą dotyczy robotników niewykwalifikowanych.

W parze z bezrobociem idzie wzrost narkomanii. Według danych Instytutu Kryminalistyki, ok. 30 proc. bezrobotnych młodych ludzi używa narkotyków i często popełnia prze-

stępstwa, aby zdobyć pieniądze na heroinę. W 1974 r. ponad 2,8 tys. osób w wieku między 13 a 34 rokiem życia zostało aresztowanych za przestępstwa popełniane pod wpływem narkotyków.

Jeszcze bardziej alarmującym zjawiskiem jest nadużywanie przez młodzież alkoholu. W ostatnich paru latach — stwierdza dr Wafelbakker — spożycie alkoholu na głowę wzrosło dwukrotnie. Statystyka dowodzi, że pije 40 proc. młodzieży. Młodzi mają więcej pieniędzy i bez porównania większą swobodę niż jeszcze 10 lat temu.

Peter Bennis — kierownik oddziału profilaktyki w jednej z klinik w Amsterdamie — ocenia, że liczba młodzieży zażywającej narkotyki waha się w granicach 8—10 tys. Rośnie też szybko liczba pijących młodzieży. Coraz dłuższa jest lista osób ubiegających się o przyjęcie do kliniki.

Problemy zaczynają się już od najmłodszych lat. Mary van den Dries, psycholog w klinice dziecięcej w Hadze, zajmuje się głównie dziećmi od 5 do 15 lat: „Pięćdziesiąt procent tutejszych pacjentów ma problemy związane ze szkołą. Lecz w ciągu czterech lat, odkąd tu pracuję, tylko trzech nauczycieli raczyło mnie odwiedzić. Klasy są zbyt duże, a nauczyciele w niewielkim stopniu kierują się powołaniem”.

Zdaniem policji holenderskiej — liczba młodych, którzy uciekają z domu z powodu kłopotów szkolnych lub rodzinnych, rośnie w szybkim tempie. W ciągu roku policja rozpatruje około 50 tysięcy tego rodzaju przypadków.

Oczywiście, większość młodych w wieku 16—21 lat nie jest zdemoralizowana. Wstępują oni ewentualnie w związki małżeńskie i będą mieli dzieci. Ogólnie nie interesują się polityką. Nie wierzą w narkotyki, ale za to wierzą w seks. Lubią „pop music” i przyjęcia. Jednakże wydają się mniej przedsiębiorczy niż ich przodkowie, którzy w ciągu stuleci wprawiali się do kolonii w Indiach środkowych i zachodnich.